

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wydział Filozofii

Instytut Filozofii Teoretycznej

Agata Mazurek

Nr albumu 101338

**ROLA POZNANIA ZDROWOROZSĄDKOWEGO
W WYODRĘBNIANIU TRANSCENDENTALIÓW**

Praca magisterska napisana
na seminarium z Metafizyki
i Antropologii Filozoficznej
pod kierunkiem
ks. prof. dr hab. Andrzeja
Maryniarczyka

Lublin 2012

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział 1: Zarys dziejów wyodrębniania poznania zdroworozsądkowego.	7
1.1. Utożsamianie poznania zdroworozsądkowego ze zmysłowym – filozofowie przyrody.	7
1.2. Negacja wartości poznania zmysłowego – Parmenides i Platon.	10
1.3. Dowartościowanie poznania zmysłowego i umysłowego - Arystoteles.	14
1.4. Poznanie zdroworozsądkowe jako źródło sądów egzystencjalnych – Tomasz z Akwinu.	17
1.5. Poznanie ukrytcznione w miejsce poznania zdroworozsądkowego – Kartezjusz i Kant.	20
1.6. Próba odnowienia poznania zdroworozsądkowego – Thomas Reid.	23
1.7. Rola poznania zdroworozsądkowego w filozofii realistycznej – Etienne Gilson.	25
1.8. Poznanie zdroworozsądkowe a poznanie naiwne.	28
Rozdział 2: Poznanie zdroworozsądkowe a transcendentalia.	30
2.1. Czym są transcendentalia?	30
2.2. Sposób wyodrębniania transcendentaliów	34
2.3. Rola poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu poszczególnych transcendentaliów.	38
Rozdział 3: Konsekwencje poznawcze.	47
3.1. Gwarancja realizmu.	48
3.2. Gwarancja uniwersalizmu.	51
3.3. Gwarancja neutralizmu.	56
Zakończenie.....	59
Bibliografia.....	62

Wstęp

Większość współczesnych kierunków filozoficznych odrzuca potrzebę wyjaśniania realnie istniejącej rzeczywistości. Opozycyjne do tego podejście prezentuje metafizyka realistyczna, która opiera się na poznaniu bytu realnego. Jednym z problemów w filozofii jest punkt wyjścia w poznaniu. W pracy zajmę się odpowiedzią na pytanie: jaką rolę w poznaniu metafizycznym pełni poznanie zdroworozsądkowe? Tematykę zdrowego rozsądku podejmowali między innymi T. Reid (*Rozważania o władzach poznawczych człowieka*), J. Maritain (*Filozofia przyrody*, [w:] *Pisma filozoficzne*), E. Gilson (*Realizm tomistyczny*), M. A. Krąpiec (*Realizm ludzkiego poznania. Dzieła, t. II.*), A. B. Stępień (*Rodzaje bezpośredniego poznania*). Autorzy wszystkich tych dzieł stoją na stanowisku, że zdrowy rozsądek jest niezbędnym etapem w poznaniu, chociaż różnie go rozumieją. W rozważaniach korzystam głównie z dzieł przedstawicieli metafizyki realistycznej takich jak M. A. Krąpiec (m.in. *Realizm ludzkiego poznania, Metafizyka, Byt i istota*) czy A. Maryniarczyk (m.in. *Metoda metafizyki realistycznej, Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy. Zeszyty z metafizyki, Nr 4*).

W pierwszym rozdziale mojej pracy chcę ukazać zarys dziejów poznania zdroworozsądkowego. Przedstawię kilka koncepcji, które stanowią tło historyczne do powstania koncepcji realistycznej. Na początku zajmę się poglądami starożytnych filozofów przyrody, którzy utożsamiali poznanie zdroworozsądkowe z poznaniem zmysłowym. Całą wiedzę czerpali za pomocą zmysłów z otaczającej ich rzeczywistości. Uważali oni, że cała rzeczywistość ma swoją materialną przyczynę (*arche*), dzięki której wszystko powstaje oraz do której wszystko ostatecznie zmierza. Wielość rzeczy zatem została zredukowana do czegoś jednego. Omówię rozumienie *arche* u Talesa, Anaksymadra, Anaksymenesa i Heraklita. Kolejnym problemem, którym się zajmę jest negacja wartości poznania zmysłowego na podstawie poglądów Parmenidesa i Platona. Byt według Parmenidesa ma postać myśli, więc może być poznawany tylko za pomocą rozumu. Przedstawię dlaczego zmysły nie są wiarygodnym źródłem poznania u Parmenidesa. Platon także odrzucał poznanie zmysłowe postulując teorię idei, do których poznania również prowadzi sam rozum. Zwrócę uwagę, że Platon twierdził,

iż to co poznajemy zmysłowo jest jedynie nietrwałym odbiciem idei, które są wiecznym i jedynym celem poznania ludzkiego. Trzeci podrozdział dotyczy dowartościowania poznania zmysłowego i umysłowego przez Arystotelesa. Zajmę się tutaj problemem indukcji, która jest formą poznania zdroworozsądkowego, jako bezpośrednim dostrzeżeniem treści ogólnych, a także podkreślę równorzędną rolę rozumu i zmysłów w poznaniu u Arystotelesa. Następnie przejdę do poznania zdroworozsądkowego będącego źródłem sądów egzystencjalnych, co postulował Tomasz z Akwinu. Tutaj ważne jest podkreślenie roli istnienia w bycie, separacji metafizycznej i poznania realistycznego odnoszącego się do rzeczy samej w sobie. Dalej omówię pojawienie się poznania ukrytycznionego w miejsce poznania zdroworozsądkowego u Kartezjusza i Kanta. Pokażę, u Kartezjusza, znaczącą rolę rozumu w poznaniu, którego przedmiotem są idee jasne i wyraźne. Tym samym dokona się odrzucenie przez niego rzeczy ukazywanych przez zdrowy rozsądek jako przedmiot poznania. U Kanta z kolei zaakcentuję dwa pnie poznania: zmysłowość (wiedza zdobywana przez doświadczenie) i intelekt (wiedza apriori) oraz to jak widział rolę poznania zmysłowego i rozumowego. Kolejne zagadnienie to próba odnowienia poznania zdroworozsądkowego przez założyciela „szkockiej szkoły”, T. Reid’a, który twierdził, że w rozważaniach nie należy zaczynać od idei lecz od pierwotnego sądu. Poruszę jego rozumienie zdrowego rozsądku, jako zdolności widzenia prawd oczywistych, przysługującą wszystkim istotom racjonalnym. Przedostatni podrozdział dotyczy roli poznania zdroworozsądkowego w filozofii realistycznej na podstawie poglądów E. Gilson’a, ukierunkowanych na kontemplację rzeczywistości. Tutaj omówię problem realizmu jako właściwego typu poznania zaczynającego analizy od bytu, a nie od myśli. Wychodząc w rozważaniach od sądu egzystencjalnego afirmującego istnienie rzeczy, docieramy do podstawowych prawd bytu. Rozdział pierwszy zamknę odróżnieniem poznania zdroworozsądkowego od poznania naiwnego. Pokażę, że poznanie zdroworozsądkowe chociaż jest wiedzą przednaukową, nie jest irracjonalnym sposobem poznania gdyż jego prawdziwość wypływa wprost z rzeczy realnych.

W rozdziale drugim omówię problem poznania zdroworozsądkowego, w odniesieniu do transcendentaliów. W pierwszym podrozdziale przedstawię czym są transcendentalia czyli powszechne właściwości rzeczy ukazujące to, bez czego nie może być realnego bytu ani realnego poznania. Rozróżnię transcendentalia absolutne od relacyjnych. Następnie zajmę się sposobem wyodrębniania transcendentaliów. Omówię

dwa sposoby: przez analizę poznania spontanicznego i odwołanie się do separacji metafizycznej. Przedstawię etapy separacji metafizycznej podkreślając ważną rolę etapu zdroworozsądkowego. Zaprezentuję, że racjonalne poznanie gwarantuje spontaniczny i pierwotny sąd zdroworozsądkowy, a istnienie rzeczy jest tym, na co pierwsze reagujemy w poznaniu. W ostatnim podrozdziale pokażę rolę poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu poszczególnych transcendentaliów. Na początku omówię transcendentalia absolutne zaczynając od transcendentale BYT w kontekście tego, że doświadczenie faktu istnienia konkretnego bytu jest najbardziej pierwotnym typem doświadczenia ludzkiego. Następnie przejdę do transcendentale RZECZ, dzięki któremu wiemy, że to co istnieje jest treściowo określone. Przy tym omówię zasadę tożsamości, która głosi, że każdy byt jest tym czym jest. Kolejne transcendentale to JEDNOŚĆ. Zauważamy dzięki niemu, że byty złożone tworzą jedność. Związana z tym transcendentale zasada niesprzeczności, informuje, że byt realny istnieje jako niepodzielny na byt i niebyt i, że byt nie może być w sobie sprzeczny. Czwartym transcendentale jest ODREBNOŚĆ, dzięki której zauważamy, że jeden byt istnieje oddzielnie od drugiego dzięki indywidualnemu istnieniu. W tym miejscu pojawia się zasada wyłączonego środka, czyli, że między jednym, a drugim bytem nie istnieje nic pośredniego. Następnie przejdę do omówienia transcendentaliów relacyjnych. Pierwsze z nich to PRAWDA. Przy tym transcendentale widzimy, że byty istnieją w określony sposób, który realizuje w sobie zamysł Stwórcy lub twórcy oraz zauważamy, że byty są nośnikami informacji. Związana z tym transcendentale zasada racji bytów, ukazuje, że każdy byt realny ma racje swojego istnienia w sobie lub poza sobą. Drugim transcendentale relacyjnym, które przedstawię jest DOBRO. Dzięki niemu, wiemy, że każdy byt jest wyrazem woli Stwórcy lub twórcy. Wynika z tego zasada celowości, która głosi, że dobro jest celem wszelkiego działania. Jako ostatnim zajmę się transcendentale PIĘKNO. Widzimy, że piękno rzeczy jest pierwszym co nas zaciekawia. Przedstawię w tym miejscu związaną z pięknem zasadę doskonałości, dzięki której wiemy, że wszystko co istnieje jest syntezą prawdy i dobra, a więc jest doskonałe.

Po przedstawieniu tematyki transcendentaliów, przejdę do rozdziału trzeciego, w którym omówię konsekwencje poznawcze. Skupię się na tym w jakim sensie poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje: realizm, uniwersalizm i neutralizm. Jako pierwszą przedstawię gwarancją realizmu. Na podstawie tego, że to co pierwotnie nam

dane musi być bytem realnym, przedstawię, że poznanie zdroworozsądkowe wiąże nasz intelekt z rzeczą realną oraz że posiadamy doświadczenie zgodności intelektu z tym, co rzeczywiste. W drugim podrozdziale, wskażę na gwarancję uniwersalizmu. Przedstawię otwartość metafizyki na płaszczyźnie epistemicznej i ontycznej oraz problem analogii bytowej, dzięki której ujęcie jednego bytu na podstawie analogii przenieść do wszystkiego innego. Omówię analogie na terenie filozofii: analogię atrybucji (przyporządkowania) i analogię proporcji wśród, której wyróżniamy analogię proporcji ogólnej, analogię proporcji metafizycznej oraz analogię proporcji transcendentalnej. Na końcu wskażę na gwarancję neutralizmu. Pokażę autonomiczność metafizyki w stosunku do innych dziedzin, przedmiot metafizyki wyłoniony na drodze separacji oraz zaznaczę, że obiektywizm metafizyki wynika z tego, że separacja oparta jest na ciągłej intuicji rzeczywistości, która jest ujęta w formie sądów egzystencjalnych.

Metodą jaką posłużyłam się w pracy jest metoda metafizyczna, w której dla badanego faktu poszukujemy przedmiotowych racji. Dzięki niej pokażę główne racje poznania zdroworozsądkowego. Od strony przedmiotowej jest to istnienie rzeczy, zaś od strony podmiotu formułowanie się, dzięki władzy poznawczej, w spontanicznym poznaniu sądu egzystencjalnego. Metodę realistyczną dopełnia historyzm, pokazujący rozwój problemu na przestrzeni historii filozofii.

Rozdział 1: Zarys dziejów wyodrębniania poznania zdroworozsądkowego.

Punktem wyjścia moich rozważań będzie przedstawienie kilku koncepcji poznania, które pojawiły się na przestrzeni dziejów. Koncepcje te przedstawię w celu pokazania racji wyróżnienia koncepcji zdroworozsądkowej, którą szerzej omówię w kolejnym rozdziale. Wyrażenie „zdrowy rozsądek” – (gr. nous; łac. sensus communis; opinio communis) – oznacza dyspozycję poznawczą pozwalającą ująć rzeczywistość w jej najbardziej podstawowych aspektach, ujawniającą się w obrębie spontanicznego, przednaukowego poznania, postępowania oraz wytwarzania¹. Na przestrzeni wieków możemy wyróżnić odmienne rozumienia poznania zdroworozsądkowego. Moje rozważania rozpocznę od czasów starożytnych, zaś zakończę na rozumieniu zdrowego rozsądku w filozofii realistycznej.

1.1. Utożsamianie poznania zdroworozsądkowego ze zmysłowym – filozofowie przyrody.

Na początku formowania się poznania filozoficznego, starożytni ludzie powstanie i funkcjonowanie świata tłumaczyli czerpiąc wiedzę z mitologii i religii. Zanim zaczęto rozważania nad zdrowym rozsądkiem, w starożytnej Grecji pojawili się filozofowie przyrody. Zadawali sobie pytania o to, czym są rzeczy i dlaczego istnieją. Doświadczenie nieustających zmian w świecie, przechodzenia od życia do śmierci stało u podstaw filozofii. Wczesna filozofia była filozofią kosmologiczną - zajmowała się badaniem przyrody, pojmowanej jako część kosmosu. Starożytni filozofowie obserwując podlegającą ciągłym procesom przyrodę twierdzili, że wśród tych wszystkich zmian musi być jakiś czynnik stały. Bowiem poprzez zmianę rzecz przechodzi w coś innego, pojawiło się więc pytanie: z czego składa się świat? Filozofowie zastanawiali się czym jest owy pierwotny element i różnili się w określaniu

¹ W. Daszkiewicz, *Zdrowy rozsądek* [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, red. nac. A. Maryniarczyk, Lublin 2008, s. 909–912.

czym on jest. Tak narodziło się pytanie o *arche* czyli składnik wszechrzeczy². Jońscy filozofowie przyrody (Tales, Anaksymander, Anaksymenes) twierdzili, że tym składnikiem musi być coś materialnego. Badali świat zewnętrzny naukowo, stawiając jednak filozoficzne *pytania* o naturę rzeczy³. Pierwszym, który zerwał z mitologicznym pojmowaniem świata był Tales z Miletu. Za praelement, który jest początkiem i końcem rzeczy uważał wodę. O jego poglądach informują nas teksty Arystotelesa: „Tales widział, że pożywienie jest wilgotne i, że samo ciepło powstaje z wilgoci i dzięki niej żyje (a to, z czego coś powstaje, jest zasadą wszystkich rzeczy). Na podstawie tego oraz z faktu, że nasiona wszystkich rzeczy mają wilgotną naturę, powziął myśl, że woda jest naturalnym początkiem wszystkich rzeczy”⁴. Tales doszedł do wniosku, że woda jest początkiem wszystkich rzeczy wilgotnych. Wnioski te wyciągnął z obserwacji, że parująca woda staje się powietrzem, a zamrożona ziemią. Tales wywnioskował, że różne od siebie rzeczy pochodzą z jednego stałego elementu⁵. Inny z filozofów przyrody, Anaksymander, praelement upatrywał w czymś nieograniczonym co nazywał *apeiron* – bezkres⁶. Jest on nieograniczony, jakościowo nieokreślony, nieśmiertelny. Wszystko, co istnieje, ma naturę *apeironu*, ponieważ poszczególne rzeczy powstają przez ograniczenie *apeironu*. Dla kolejnego z filozofów przyrody, Anaksymenesa, *arche* było powietrzem, bowiem człowiek żyje tak długo, jak długo oddycha: „Podobnie jak dusza, która jest powietrzem, trzyma nas w skupieniu, tak i cały świat również otacza tchnienie i powietrze”⁷. Niewidzialne powietrze zaczyna być widoczne poprzez proces zagęszczania i rozrzedzania. Zagęszczone powietrze przemienia się w ciało stałe,

² Termin *arche* wprowadził prawdopodobnie Anaksymander. Tales użył tego terminu na określenie wody jako „początku (*arche*) wszystkiego” zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 2005s. 76.

³ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1998, s. 34–35.

⁴ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, 983b 6; H. Diels, W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratike*, Berlin 1951 (dalej cyt: Vorsokr.) A 12.

⁵ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, s. 36–37.

⁶ „Treść greckiego terminu *apeiron* – jak wyjaśnia G. Reale – dobrze oddaje polskie słowo bezkres. *A-peiron* oznacza bowiem, coś co pozbawione jest *peras*, to znaczy granic, i determinacji nie tylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych. W pierwszym wypadku *apeiron* oznacza coś nieskończonego przestrzennie i nieskończonego co do wielkości, tzn. nieskończoność ilościową; w drugim natomiast coś nieokreślonego pod względem jakości, a więc nieokreśloność jakościową. Bezkrzes Anaksymadra musiał posiadać, przynajmniej implícite, obydwie te cechy; jeśli bowiem powoduje powstanie i obejmuje nieskończenie wiele światów, musi być przestrzennie nieskończony, natomiast jeżeli nie da się go określić jako wody, powietrza itd., jest nieokreślony jakościowo”, G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, s. 82.

⁷ *Vorsokr.*, B 2.

zaś rozrzedzone stają się gorętsze i zmienia się w ogień: „Powietrze kiedy jest rozrzedzone, staje się ogniem, kiedy natomiast ulega zagęszczeniu, staje się wiatrem, następnie chmurą, a gdy jeszcze bardziej zgęstnieje, staje się wodą, potem ziemią, wreszcie kamieniem, a z tych właśnie rzeczy powstaje wszystko inne”⁸. Heraklit jako zasadę wszystkiego przyjął ogień, który jest dynamiczny: „Ogień jest elementarnym tworzywem. Wszystko jest przemianą ognia i psowatej przez rozrzedzenie i zagęszczanie”⁹. Są nim wszelkie istniejące rzeczy, będące w nieustannym stanie napięcia, walki, strawiania, wzniesienia i gaśnięcia. Świat jest pełen nieustannej walki przeciwieństw. Poza poznaniem zmysłowym świata, Heraklit przyjął jeszcze poznanie praktyczne. Zwracając uwagę na dynamiczną naturę *arche*, Heraklit próbował pokazać, że cel istnienia całego świata jest poza nim. Twierdził, że bytami kieruje *logos* jako powszechne prawo przemijania¹⁰. Jak interpretuje pogląd Heraklita Frederick Copleston: „Rozum ludzki jest chwilą w tym powszechnym Rozumie lub też jego przyciągnięciem skanalizowaniem, dlatego też człowiek powinien dążyć do rozumnych zapatrywań i żyć w zgodzie z rozumem, uświadamiając sobie jedność wszystkich rzeczy i panowanie niezmiennego prawa akceptując z zadowoleniem nieodzowny proces rozwojowy świata i nie buntując się przeciwko niemu, ponieważ jest on wyrazem wszechogarniającego, podporządkującego Logos czyli prawa”¹¹. Centralną „prawdą” u Heraklita jest prawda rozumowa, daleko przekraczająca mniemania ludzi, którzy ufają we wszystkim, przedstawieniom zmysłowym.

Pierwsi filozofowie opierali się na poznaniu zmysłowym. Uważali, że niezbędne do powstania i istnienia świata jest materialne tworzywo określane jako *physis* (natura). Przez to rozumieli pierwotny czynnik (*arche*), z którego wszystko powstaje i do czego wszystko zmierza. Filozofowie ci, redukowali wielość rzeczy, do czegoś jednego. Czerpali wiedzę czytając otaczającą ich naturę za pomocą zmysłów. Nie ma zatem nic ponad światem materialnym. Była to prosta wizja świata, w której człowiek nie zajmował wyjątkowego miejsca. Rozumieli go jako jednego z ukształtowań pierwotnego tworzywa. Zatem starożytni filozofowie przyrody utożsamiali poznanie zdroworozsądkowe ze zmysłowym.

⁸ Tamże, A 5.

⁹ Tamże, B 49.

¹⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Monistyczna i dualistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki, Nr 1*, Lublin 2006 s. 47–48.

¹¹ F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, s. 57.

1.2. Negacja wartości poznania zmysłowego – Parmenides i Platon.

Parmenides odrzucił wartość poznania zmysłowego. Rozróżnił trzy drogi: prawdy, głupca i mniemania. W ten sposób pokazywał różnicę między rozumem i zmysłami. Droga prawdy mówi nam, że przedmiotem badań może być tylko byt. U Parmenidesa byt jest utożsamiony z przedmiotem myśli czyli tym co jest myślane. Jeśli coś zaczyna być, to pochodzi albo z bytu, albo niebytu. Jeżeli z bytu to jest to coś co już jest, a z niebytu nie istnieje nic, bowiem nic nie powstaje z niczego. Byt zatem jest czymś jednym i czymś co nie może powstać (ponieważ musiałby powstać z czegoś co bytem nie jest). Istnieje więc tylko byt, a mnogość jest złudzeniem¹². Parmenides twierdził, że byt jest wieczny, nie ma początku ani końca oraz jest nieruchomy i niezmienny. Punktem wyjścia jego filozofii, jest zasada tożsamości i niesprzeczności: nie może istnieć jednocześnie byt i nie-byt. Wynika z tego, że nie może istnieć przemiana bytu w niebyt lub z niebytu w byt. Byt trwa-był i zawsze będzie. Parmenides zaznaczył absolutną tożsamość i nieruchomość bytu. Byt nie jest tym co widzimy, lecz tym, o czym możemy pomyśleć. Efektem tego rozumowania było zanegowanie poznania zmysłowego, które jest według Parmenidesa poznaniem fałszywym¹³. Na drodze prawdy, docieramy do świata bytów bez postaci, które są tożsame z przedmiotami myśli i są dalekie od tych, które ukazują nam zmysły. Droga prawdy jest drogą rozumu¹⁴. Byt Parmenidesa różnił się od rozumienia zasady *arche* przez filozofów przyrody. U Parmenidesa byt nie powstaje ani nie ginie, nie jest zasadą, nie zmienia się. Zaś u filozofów przyrody zasada, która podlega przemianie powoduje powstawanie wszystkich rzeczy¹⁵. Drugą drogą, którą wyróżnił Parmenides była droga głupca, będąca drogą fałszu. Tą drogą idą ci, którzy posługują się poznaniem zmysłowym. Idąc tą drogą dochodzą do świata nie-bytów. Opieranie się na świadectwie zmysłów jest błędem ponieważ może być ono mylne. Parmenides twierdził, że jedynie wyniki rozumowania, a nie zjawiska dają właściwy obraz bytu. Trzecia droga to droga mniemania. Idący nią „nie przywiązuje się do poznania zmysłowego. Potrafi oderwać swój wzrok od rzeczy zmiennych i śmiertelnych oraz może dostrzec cień tego co

¹² Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, s. 63–64.

¹³ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, s. 140–150.

¹⁴ Zob. D. Kubok, *Prawda i mniemanie. Studium filozofii Parmenidesa z Elei*, Katowice 2004, str. 198–199.

¹⁵ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, s. 140–150.

niezmienne, wieczne i jedyne, prawdziwe”¹⁶. Przez wykład o mniemaniach, Parmenides chciał wyjaśnić powstawanie, ginięcie oraz zmienność rzeczy, które nie są możliwe na drodze prawdy bo dotyczy ona niezniszczalnej prawdy rzeczy. Wiedza ta jest domniemana, niepewna, a mniemania są mniejszym lub większym stopniu prawdopodobne¹⁷. Parmenides uważał, że poznanie zmysłowe utrudnia poznanie bytu. Pomijając zmienność zjawisk, zwrócimy uwagę na jej podłoże proste i niezmiennie. Za prawdziwe i rzeczywiste może być uznane tylko to, co jest dostrzegane oczami intelektu¹⁸.

Przedmioty w świecie postulowanym przez Parmenidesa, mają postać i formę myśli. Prawdziwy świat myśli poznaje się rozumem, a nie zmysłami. Nie są one rzetelnym narzędziem poznania. To co zmysłowe czyli widzialne, dotykalne, słyszalne i odczuwalne, zostało zredukowane do świata nie-bytów. Parmenides odszedł od rozumowania filozofów przyrody, którzy całą wiedzę o rzeczywistości czytali ze świata materialnego. Zjawiska bowiem są złudne i nie mogą być źródłem wiedzy. Tak oto Parmenides zanegował wartość poznania zmysłowego.

Kolejnym filozofem, który negował wartość poznania zmysłowego był Platon. W jego poglądach także widać samowystarczalność poznawczą ludzkiego rozumu. Platon jako przedstawiciel idealizmu obiektywnego, twierdził, że jedynym prawdziwym bytem jest duchowa rzeczywistość świata idei, zaś świat materialny jest jedynie jej gorszym odbiciem. Zmysły dają nam obraz rzeczy, które istnieją przez naśladownictwo idei¹⁹. Platon przejął od Sokratesa stwierdzenie, że nie może istnieć wiedza w postaci obiektywnej i powszechnie wiążącej wiedzy. Dla Platona wiedza musi być nieomylna i dotyczyć tego co istnieje. Poznanie zmysłowe nie spełnia żadnego z tych warunków. Przedmioty, które postrzegamy są w stanie ciągłej zmiany, nie są, lecz stają się. Zmysłowe doświadczenia są jednostkowe i zmienne. Jeżeli wiedza i postrzeganie są tym samym i nie ma różnicy między widzeniem, a poznaniem, to człowiek, który widział jakąś rzecz w przeszłości i nadal ją pamięta, nie poznaje jej – chociaż ją pamięta – ponieważ jej nie widzi. Założenie, że człowiek może pamiętać coś, co poprzednio

¹⁶ A. Maryniarczyk, *Monistyczna i dualistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki, Nr 1*, s. 79.

¹⁷ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, s. 140–150.

¹⁸ Zob. tamże, s. 140–150.

¹⁹ Zob. Platon, *Fedon* [w:] *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007, 100 c-d i 74d.

postrzegł, i może wiedzieć o tym, nawet jeśli już dłużej tego nie postrzega, prowadzi do wniosku, że wiedza i postrzeganie nie są sobie równe²⁰. Nie możemy uchwycić stałych istot rzeczy poprzez zmysły, człowiek jest ograniczony przez ciało, a co za tym idzie przez bodźce, które odwracają go od nauki. Postrzeganie nie stanowi całej naszej wiedzy ponieważ dużą część tego co jest uznane za wiedzę, składa się z prawd obejmujących terminy niebędącymi przedmiotami postrzegania. Duża część wiedzy o przedmiotach zmysłowych pochodzi z refleksji intelektualnej, a nie bezpośrednio z postrzegania²¹. Wiedza według Platona dotyczy rzeczy pewnych i stałych, natomiast przedmioty zmysłowe są zmienne i jedynie *stają się*. Poznanie zmysłowe dotyczy więc niepewnych rzeczy materialnych, poznanie rozumowe zaś jest najwyższym rodzajem poznania. Czym więc różni się poznanie tego co inteligibilne od poznania tego co zmysłowe? Rozważania na ten temat Platon zawarł w dialogu „Menon”: „I w jaki sposób będziesz szukał Sokratesie, tego o czym nie wiesz, co to jest? Bo, którą z tych rzeczy, o których nic nie wiesz, weźmiesz przed siebie i zaczniesz szukać? Przecież gdybyś nawet w sam raz na nią natrafił, to jak będziesz wiedział, że to jest właśnie to, czegoś nie znał?”²². Dla rozwiązania tego problemu Platon znalazł nową drogę, którą jest poznanie anamnetyczne czyli pewna forma przypominania wiedzy, która jest w nas, ale wymaga wydobycia. Dusza widziała i poznała całą rzeczywistość, musi wydobyć z siebie prawdę, którą posiadała zanim została wtrącona w ciało: „Trzeba bowiem, aby człowiek dochodził do wyrażeń pojęciowych, przechodząc od mnogości wrażeń zmysłowych do jednego ujęcia myślowego. Na tym zaś polega przypominanie sobie tego, co kiedyś widziała nasza dusza, gdy wędrowała w orszaku bogów i spoglądała z lekceważeniem na to, o czym teraz mówimy, że jest, i podnosiła głowę ku Bytowi rzeczywistemu”²³. Mówi także o tym tekst z *Menona*: „Skoro więc dusza jest nieśmiertelna i nie raz jeden się rodzi i już widziała to, co tu, i to, co w Hadesie wszystko, to nie ma takich rzeczy, których by nie umiała. Także nic dziwnego, że i o dzielności, i o innych rzeczach przypomnieć sobie potrafi to, co przecież przedtem wiedziała. A, że jest całej przyrodzie pokrewna i wyuczyła się wszystkiego, więc nic nie przeszkadza, żeby przypomniawszy sobie jeden jakiś szczegół – a to ludzie nazywają uczeniem się – wszystko inne człowiek sam odnajdywał, jeżeli się trafi

²⁰ Zob. Platon, *Menon* [w:] *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007, 85d– 86b.

²¹ Zob. Platon, *Fedon* [w:] *Dialogi*, 74d–75d.

²² Platon, *Menon* [w:] *Dialogi*, 80 d .

²³ Platon, *Fajdros* [w:] *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007, 249b-c.

mężny, a nie zmęczy się i nie upadnie szukając. Przecież szukanie i uczenie się to w ogóle jest przypominanie sobie²⁴. W tym dialogu niewolnik bez znajomości geometrii zapytany na temat czworoboku odpowiada zgodnie z prawdą. Oznacza to, że niewolnik wywiódł wiedzę ze swojego wnętrza przypominając sobie ją: „Więc jeżeli ich nie zdobył [sądów] w obecnym życiu, to czy już teraz nie jest rzeczą jasną, że w jakimś innym czasie je dostał i nauczył się przedtem?”²⁵. Dalej potwierdzenie teorii anamnezy Platon pokazuje w „*Fedonie*”, gdzie odwołał się przede wszystkim do poznania matematycznego, ujawniającego fakt, że nasza dusza posiada wiadomości doskonałe. Żadna rzecz zmysłowa nie jest doskonale równa innej, nie jest nigdy absolutnie kwadratowa lub okrągła, mimo, że posiadamy pojęcia tego co równe, kwadratu, koła. Zatem pojęcia mają coś ponad dane dostarczone nam przez zmysły²⁶. W „*Fedonie*” Platon mówi, że: „Więc na spostrzeżeniach zmysłowych musi się opierać myśl, że wszystko to, co jest w tych spostrzeżeniach, tylko chciałoby być takie, jak równość sama, tylko zmierza do niej, ale jej nie dorasta”²⁷. Zatem według Platona nie stwarzamy wiedzę lecz odkrywamy ją przypominając ją sobie, wnikając w głąb naszej duszy. Poznanie zatem jest możliwe ponieważ mamy w sobie pierwotny ogląd prawdy. Stopnie poznania Platon umieścił w swoim dziele „*Państwo*”. Niżej w hierarchii form poznania jest *doksa* czyli mniemanie, dotyczy ona tego co zmysłowe. Dzieli się na wyobrażenia (*eikasia*) i wierzenia (*pistis*). Wyższą formą poznania jest *episteme*, czyli wiedza. Dotyczy tego co ponadzmysłowe i dzieli się na formę poznania pośredniego (*dianoia*) i poznanie czysto umysłowe (*noesis*). U Platona typom poznania przyporządkowane są typy przedmiotów. *Eikasia* odnosi się do zmysłowych obrazów rzeczy, *pistis* do samych rzeczy i przedmiotów zmysłowych. *Dianoia* jest wiedzą o rzeczywistości matematyczno – geometrycznej, *noesis* jest wiedzą o ideach²⁸.

U filozofów przyrody poznanie polegało na zetknięciu się z rzeczywistością za pomocą zmysłów. Platon odrzucił taki tok rozumowania. Było to konsekwencją teorii idei zgodnie, z którą poznanie ma dotyczyć tylko idei, nie można ich poznawać za pomocą zmysłów, ale rozumu. Uważał, że wszystko, co dostrzegamy zmysłowo to jedynie niedokładne odbicie tego, co jest w świecie idei. W zmysłowym świecie nic nie

²⁴ Platon, *Menon* [w:] *Dialogi*, 81 c-d.

²⁵ Tamże, 86b.

²⁶ Zob. Platon, *Fedon* [w:] *Dialogi*, 74d-75d.

²⁷ Platon, *Fedon* [w:] *Dialog*, 75 b.

²⁸ Zob. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2003, VI, 509c nn.

jest wieczne, a więc nie ma niczego, co jest, za to wiele rzeczy, które powstają i giną. W świecie idei zaś wszystko jest wieczne i niezmienne. Tak naprawdę świat możemy poznać jedynie przez poznanie „wzorców” wszystkiego, co istnieje wokół nas. Prawdy należy szukać w świecie idei, a możemy ją odkryć znajdując drogę do tego świata.

1.3. Dowartościowanie poznania zmysłowego i umysłowego - Arystoteles.

Platon negując poznanie zmysłowe, uważał, że do poznania niezbędny był sam intelekt. Odmienny do tej koncepcji pogląd miał Arystoteles. Uważał on, że zarówno zmysły jak i rozum uczestniczą w ludzkim poznaniu. Aby zdobyć wiedzę o rzeczywistości, trzeba wejść z nią w kontakt, a możliwe jest to poprzez zmysły. Sam rozum bowiem jest niezapisaną tablicą, którą zapisują postrzeżenia zatem to one rozpoczynają poznanie. Z nich umysł wyciąga pojęcia i tu następuje rola rozumu: poznaje, dzięki informacjom dostarczonym przez zmysły, to, co jest w rzeczach ogólne. Przedmiotem poznania umysłowego są formy zmysłowe, które oddziałują na bierną władzę poznawczą. Zatem to od rzeczy zaczyna się poznanie, jest ona podstawą, z której umysł czyta to co istotne. Jest to poznanie o charakterze biernym tzn., że to przedmiot poznawczy oddziałuje na władzę poznania²⁹. Przedmioty poznania intelektualnego są w możności jako formy różnych rzeczy. Forma wyabstrahowana z jednostki jest przedmiotem poznania. Istnieje intelekt, który musi być w akcji. Aktualizuje on przedmioty intelektu, które zawarte są w rzeczach zmysłowych. Intelekt jest w stanie poznać wszystko, nie ma granic poznawania. Oznacza to, że nie jest zmieszany z ciałem ponieważ ciało byłoby ograniczeniem tego poznania. Wiedza u Arystotelesa jest systemem dedukcyjnym, którego bazą jest jakiś ogół w postaci powszechnika, aksjomatu. Arystoteles poruszył problem: skąd jest ten ogół? Niektóre ogóły powstają na drodze dedukcji sylogistycznej. Jednak nie wszystkie ogóły można w ten sposób wyprowadzić i udowodnić. Gdy mamy nowe pojęcie, wtedy swoje miejsce ma dedukcja czyli rozumowanie na podstawie tez ogólnych. Koniecznym warunkiem dedukcji są prawdziwe przesłanki będące punktem wyjścia. Dalej dedukcja powinna rozpoczynać się od tego co pierwsze i bezpośrednie oraz przesłanki powinny być bardziej znane niż wniosek, aby wnieść coś nowego do naszej wiedzy. Kolejny

²⁹ Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, s. 327–351.

warunek jest taki, aby z racji przechodzić do następstw co oznacza zaczynanie dedukcji od przyczyn³⁰. Na początku dowodzenia muszą być zatem zasady przyjęte jako oczywiste, nie wymagające dowodzenia. W innym przypadku dowodzenie szłoby w nieskończoność. Zasady przyjmowane bez dowodów pochodzą z poznania zmysłowego: „Są one – jak czytamy u Krapca - przekształceniem eksperymentu lub eksperymentów w jedną jakąś ogólną treść intelektualnie uchwytą”³¹. Arystoteles uważał, że nawet zwierzęta posiadają poznanie zmysłowe, mają one możliwość naturalnego sądu, który pomaga im przetrwać. U zwierząt bardziej rozwiniętych istnieje też pamięć zmysłowa, spełniająca ważną funkcję przy tzw. eksperymencie, składająca się według Arystotelesa z szeregu życiowych przeżyć i momentów poznania zapamiętanych pod wspólnym mianownikiem³². Człowiek tym bardziej może w nagromadzonym i zapamiętanym materiale poznany zmysłowo, dostrzec intelektualnie jakąś treść ogólną, która jest poznana tylko intelektualnie. Ta treść intelektualnie poznana, jest treścią ogólną, stanowiącą bazę dla dedukcji. Moment bezpośredniego dostrzeżenia przez intelekt treści ogólnej w konkretnych danych, nazywany jest indukcją (*gr. epagoge*)³³. Indukcja jest przejściem od konkretnych do ogółu. Krapiec pisze: „Jeśli więc w procesie poznania przechodzimy od danych w jakimkolwiek sensie zmysłowo uchwyconych do myśli ogólnej zawartej bądź w powszechniku, bądź też w jakimkolwiek ogólnym zdaniu, to według Stagiryty dokonujemy indukcji. Arystoteles wyraża się, że nie można utworzyć jakiegokolwiek myśli ogólnej bez pomocy indukcji. Indukcja zatem mieści się w samych korzeniach myślenia, w sensie arystotelesowskim jest ona *heurezą* myśli”³⁴. Dedukcja jest więc kolejnym etapem myśli, która zaistniała przez indukcję. Bez udziału indukcji, nie może powstać żadna myśl ogólna. Celem indukcji jest dojście do powszechnika, na podstawie większej ilości danych jednostkowych³⁵. Indukcja obejmuje sądy niezwłocznie postrzeżone i stworzone w stosunku do jakiejś ujętej przez zmysły rzeczywistości oraz najważniejsze sądy, wywodzące się z intuicji bytu, który jest oglądany w konkretnych zmysłowych warunkach istnienia³⁶. Poprzez indukcję powstają w nas główne sądy takie

³⁰ Zob. M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania. Dzieła, t. II*, Lublin 1995, s. 222–223.

³¹ Tamże, s. 195.

³² Zob. tamże, s. 195.

³³ Zob. tamże, s. 195.

³⁴ Tamże, s. 199.

³⁵ Zob. tamże, s. 198–199.

³⁶ Zob. tamże, s. 199.

jak: tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka, racji dostatecznej, a także są odkrywane nowe definicje na drodze powtarzania różnych zdarzeń i eksperymentów³⁷. Jak pisze Krapiec: „Istota indukcji polega na prostym intuicyjnym dojrzeniu jakiegoś prawa czy jakiegoś ogółu w konkretnych danych zmysłowych, zazwyczaj nagromadzonych w większej ilości”³⁸. Tutaj jest podobieństwo między indukcją, a abstrakcją spontaniczną. W obu przypadkach mamy dojrzenie ogółu w konkretnych jednostkowych wypadkach. Abstrakcja jednak różni się od indukcji tym, że jest spontaniczna, dokonuje się w nas nieustannie. Wciąż tworzymy ogólne pojęcia o rzeczach. Idea ogólna jest tu niesprecyzowana. W indukcji to myśl steruje układem konkretnych wypadków, nie jest to proces przypadkowy. Ogół tak powstały jest bardziej niż w abstrakcji sprecyzowany³⁹. Aksjomaty powstają więc na drodze indukcji czyli prosto od samych bytów. Wiedza na temat aksjomatów nie jest wiedzą wrodzoną lecz nabytą przez doświadczenie. Są one nierozzerwalne z bytem⁴⁰. Arystoteles nauczał, że przedmiot poznania istnieje niezależnie od tego czy aktualnie jest poznawany, jest więc niezależny od momentu poznania zmysłowego. Możemy jedynie rozróżnić nazywanie rzeczy samej w sobie od rzeczy w momencie postrzegania jej przez poznającego. Nasze zmysły nie mylą się poznając rzeczy istniejące, mylić mogą się nasze wyobrażenia⁴¹. Treści zawarte we wrażeniu zmysłowym, takie jak np. barwa są odczytywane przez rozum jako np. człowiek. Tutaj tkwi moc połączenia poznania zmysłowego z rozumowym⁴².

Arystoteles odróżniał poznanie zmysłowe od poznania umysłowego. Uważał jednak, że i zmysły i umysł są niezbędne w ludzkim poznaniu rzeczywistości. Zmysły czerpią ze świata materiał, który analizuje intelekt. Indukcja arystotelesowska jako bezpośrednie dostrzeżenie treści ogólnych, jest formą poznania zdroworozsądkowego czyli pierwszego i neutralnego.

³⁷ Zob. tamże, s. 199.

³⁸ Tamże, s. 216.

³⁹ Zob. tamże, s. 215–216.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 230–231.

⁴¹ Zob. tamże, s. 291–293.

⁴² Por. M. A. Krapiec, *Byt i istota. Dzieła, t. XI*, Lublin 1994, s. 69.

1.4. Poznanie zdroworozsądkowe jako źródło sądów egzystencjalnych – Tomasz z Akwinu.

Tomasz z Akwinu przejął realistyczne rozważania Arystotelesa i rozwinął pojęcie indukcji poprzez związanie jej ze szczegółowymi funkcjami rozumu. Według Tomasza przedmiotem poznania jest istniejący byt wraz z zespołem jego cech. Celem poznania jest ujęcie bytu takim jakim on jest. Poznajemy zaś w sposób ogólny ponieważ nasz rozum poznaje przez pojęcia ogólne, dzięki czemu poznanie intelektualne nabywa trwałości powszechności i konieczności. Mimo ogólności poznania, dociera ono do konkretnego bytu, wszystko co jest w bycie rzeczywiste, jest poznawalne. Jeśli coś jest niepoznane, nie wynika to ze słabości poznania, lecz ze słabości intelektu posługującego się całą gamą pojęć wyabstrahowanych z rzeczywistości, przez co poznanie nie obejmuje całego bogactwa bytowego⁴³. Cała wiedza o świecie, według Tomasza, pochodzi z doświadczenia jednostkowych rzeczy i poznania zdroworozsądkowego. Akwinata zauważył, że w konkretnym bycie układ treści czyli istota, nie czyni, że on istnieje. Istota jest czynnikiem potencjalnym. Nie ma w świecie jednego praelementu, który byłby przyczyną wszystkiego co istnieje. Sama treść bytu nie wystarczy (wszystko bowiem musiałoby być pomnożeniem jakiegoś istniejącego Jana), by poznać bogactwo rzeczywistości. Potrzebne jest także istnienie, które sprawia, że rzecz jest tym czym jest i jest konkretna oraz pełni funkcje czynnika aktualizującego⁴⁴. Istota rzeczy czyli układ jej treści oraz istnienie są czynnikami konstytuującymi byt. Nie są one ze sobą tożsame, istnienie jest transcendentne w stosunku do istoty co świadczy o tym, że byt nie znajduje przyczyny swojego bytowania w sobie, lecz jest ona poza nim. Tomasz zwrócił też uwagę na inne uchwycenie poznawcze istoty i istnienia. Uchwytując istotę rzeczy nie uchwytujemy bowiem jej istnienia. Inaczej realnie musiałyby istnieć wszystkie rzeczy, których pojęcia utworzymy czyli np. szklana góra oraz wszystko co istnieje miałoby taką samą istotę. Akt istnienia gwarantuje realność bytu i determinuje jego istotę ponieważ nie można poznać istnienia jako takiego, występuję zawsze z istnieniem konkretnego,

⁴³ Zob. M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 108–109.

⁴⁴ Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki, Nr 3*, Lublin 2005, s. 34–35.

realnego bytu⁴⁵. Dzięki Tomaszowi powstała całkiem nowa koncepcja poznania realistycznego: moment istnienia rzeczy ujmujemy nie przez akty pojęciowania i orzekania, lecz przez akty sądenia egzystencjalnego. Te właśnie sądy egzystencjalne są pojmowane jako pierwotne akty poznania realistycznego i podstawowy składnik poznania zdroworozsądkowego. Doprowadziło to, do odkrycia metody wyodrębnienia przedmiotu metafizyki, zwanej separacją metafizyczną⁴⁶. Składa się ona z trzech etapów. Na pierwszym etapie separacji, w sądach egzystencjalnych stwierdzamy istnienie rzeczy (Jan istnieje). W celu stwierdzenia, że bazujemy na poznaniu realnych rzeczy. Sąd egzystencjalny jest czymś podstawowym i pierwotnym. W separacji nie mamy do czynienia z indukcją, lecz celem jest zobaczenie takich czynników w konkretności, bez których nie może istnieć żaden byt. Drugi etap to analiza sądów egzystencjalnych, w których odkrywamy ścisły związek istoty i istnienia, a z drugiej strony ich nietożsamość (czyli określone cechy Jana oraz fakt istnienia innych przedmiotów oprócz Jana, na przykład: istniejące jest Janem, istniejące jest różą). Odróżniamy istnienie jednego człowieka od istnienia drugiego człowieka, mimo ich zewnętrznego podobieństwa. Trzeci etap to przejście od kategoryjnego do transcendentalnego ujęcia rzeczy, czyli ujęcie takich cech w konkretnym Janie, które stanowią nie tylko o istnieniu tego konkretnego Jana, ale także stanowią o jego istnieniu jako bytu czyli kogoś realnego. Zatem dochodzimy do tego, że byt jest czymś co jednostkowo istnieje oraz posiada określoną treść i proporcjonalne do niej istnienie⁴⁷. Oprócz wyżej przedstawionej metody, wyróżnia się także poznanie separacyjne. Jest ono rozwinięciem najbardziej spontanicznego zdroworozsądkowego poznania ludzkiego. Podstawą tego poznania jest sąd egzystencjalny stwierdzający, że „coś jest”. Sądy te są pierwszymi aktami zaistnienia człowieka jako bytu poznającego i łączą nas bezpośrednio z realnie istniejącą rzeczą⁴⁸. Jest to poznanie pierwotne stanowiące bazę dla dalszych rozważań naukowych. Przedmiotem tego poznania jest konkretny istniejący byt, celem zaś dotarcie do ostatecznej przyczyny istnienia bytów. Jak zauważył Tomasz, szukając jej należy wyjść poza sam byt, stąd wynikiem poznania metafizycznego jest odkrycie konieczności istnienia Absolutu jako racji istnienia wszystkich rzeczy.

⁴⁵ Zob. tamże, s. 36–39.

⁴⁶ Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, s. 121–124.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 128–132.

⁴⁸ Zob. tamże, s. 132–134.

Ujęcie istnienia i dotarcie do prawdy, dokonuje się według Tomasza w sądach⁴⁹. Są one aktem psychicznym prostym i niezłożonym. To, co konstytuuje sąd, to stwierdzenie intelektu, że „tak jest” lub „tak nie jest”, jak układa się treść w przedstawieniach poznawczych⁵⁰. Krapiec zauważa: „Treść, wizja zgodności układu przedstawięń z rzeczywistością, należy jeszcze do zakresu pojęciowania, fazy uprzedzającej formalne stwierdzenie istnienia, co dokonuje się przez akt intelektu, zwany sądem. Świadome więc stwierdzenie rzeczywistości, a przez to samo uchwycenie prawdy (co jest celem poznania), dokonuje się tylko przez sąd”⁵¹. Zatem pierwsze świadome zetknięcie się intelektu z rzeczywistością dokonuje się w sądzie, który zawierając w swej strukturze moment refleksji, pozwala stwierdzić prawdę. Istnieją sądy bardziej i mniej zasadnicze. Naczelne sądy, podstawowe, do których sprowadzają się wszystkie inne, noszą nazwę pierwszych zasad. Sąd, który stwierdza w sensie najbardziej zasadniczym byt jako taki, jest zasadą naczelną – czyli tożsamości⁵². W sądach egzystencjalnych zetknięcie się poznawcze z rzeczą jest najbardziej pierwotne i najbardziej autentyczne. Akty intelektualne bezpośrednio łączą się z istnieniem rzeczy, której konkretne przedstawienia zostały jakoś utrwalone w aktach wyobraźni. W poznaniu więc sądów egzystencjalnych istnieje moment styku aktów poznawczych z rzeczą⁵³.

Sąd egzystencjalny w metafizyce realistycznej, jest punktem wyjścia dla dalszego teoretycznie rozwiniętego poznania. Teoretycznie zreflektowany sąd egzystencjalny, werbalizujemy za pomocą wyrażenia „byt” i innych transcendentaliów oraz terminów metafizycznych (substancja, przypadłość, materia, forma, istota, istnienie, osoba). W ramach rezultatów poznania separacyjnego wyodrębnionego przez Tomasza, otrzymujemy komplementarne rozumienie rzeczy, będące rozumieniem bazowym umożliwiającym zrozumienie ujęć aspektywnych, z jakimi mamy do czynienia w innych typach poznania naukowego. Z tej racji poznanie metafizyczne nie jest w stosunku do innych typów poznania, poznaniem konkurencyjnym, lecz jest poznaniem bazowym. Jest to więc poznanie pierwsze i podstawowe⁵⁴.

⁴⁹ Zob. M. A. Krapiec, *Egzystencjalizm tomistyczny*, *Znak* (1951) nr 28, s. 117.

⁵⁰ Zob. M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 108–110.

⁵¹ Tamże, s. 110.

⁵² Zob. tamże, s. 110–111.

⁵³ Zob. tamże, s. 406–407.

⁵⁴ Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, s. 133–134.

1.5. Poznanie ukrytcznione w miejsce poznania zdroworozsądkowego – Kartezjusz i Kant.

Kartezjusz wyraźnie odrzucał poznanie zmysłowe i zdroworozsądkowe. Uważał, że miarą poznania jest rozum, który sprawia, że pewne jest to, co jest jasne i wyraźne. Zmysły nie uczestniczą w poznaniu na równi z rozumem. Owszem zmysły są potrzebne w życiu człowieka, ale nie do poznania. Mają jedynie wskazać umysłowi co jest dla człowieka dobre, a co szkodliwe, ale nie są one źródłem prawdy⁵⁵. Zmysły zatem spełniają funkcję czysto praktyczną, a poznanie odbywa się dzięki rozumowi. Kartezjusz pisze, że: „Owe zmysłowe spostrzeżenie w wielu punktach jest bardzo niejasne i mętne”⁵⁶. Wrażenia zmysłowe są pomocne dla uświadomienia sobie przez rozum własnych wrodzonych idei⁵⁷. Jak pisze F. Copleston: „Idee takie nie są prawdziwie wrodzone w tym sensie, jakoby były obecne w umyśle niemowlęcia jako idee dojrzałe. Umysł jednak tworzy je niejako z własnych potencjalności z okazji jakiegoś określonego doświadczenia. Nie czerpie ich z doświadczenia zmysłowego. Kartezjusz nie był empirystą. Ale doświadczenie zmysłowe może dostarczać okazji do tworzenia tych idei”⁵⁸. Kartezjusz głosił, że przedmiotem poznania są wrodzone idee i jeśli są jasne i wyraźne wtedy poznanie jest prawdziwe. U Tomasza z Akwinu podmiot może poznać siebie na tle poznania świata⁵⁹. Kartezjańskie poznanie zaś, odbywa się wewnątrz świadomości, jest immanentnym działaniem ducha, a jego kierunek biegnie od myśli do bytu, nie zaś jak u Tomasza od bytu do myśli. Kartezjusz posługiwał się metodycznym wątpieniem. Aby dojść do pewności należy wątpić o wszystkim tym, co może podlegać wątpieniu⁶⁰. Możemy wątpić we wszystko co poznajmy na drodze zmysłowej: „Przekonałem się jednak, że zmysły mnie niekiedy zwodzą, a roztropność nakazuje nie ufać nigdy w zupełności tym, którzy nas chociaż raz zwiedli”⁶¹. Kartezjusz nie akceptował systemów filozoficznych powstałych przed nim, uważał, że budzą wiele

⁵⁵ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. IV, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1995, s. 84–85.

⁵⁶ Kartezjusz, *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, Warszawa 1958, s. 105.

⁵⁷ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. IV, s. 84–85.

⁵⁸ Tamże, s. 85.

⁵⁹ Zob. M. A. Krapiec, *Byt i istota*, s. 57.

⁶⁰ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. IV, s. 86–87.

⁶¹ Kartezjusz, *Medytacje o pierwszej filozofii*, s. 21.

zastrzeżeń⁶². Kartezjusz chciał by filozofia była jasna i budowana na sposób matematyki, a więc absolutnie pewna. Zbyt dużo rozbieżnych opinii, niejasnych idei pojawiło się zdaniem Kartezjusza na przestrzeni wieków. Fundamentem filozofii naukowej ma być samo myślenie (*Cogito*). Dojście do pewnego fundamentu wiedzy jakim jest Ja, umożliwia nam wątplenie we wszystko to, czego zmysłowo doświadczamy. Wątplenie jest aktem myśli, więc stwierdza równocześnie istnienie myślących ludzi. W ten sposób powstało słynne kartezjańskie zdanie: „cogito ergo sum” („myślę więc jestem”). Wszystkie twierdzenia na temat siebie mogę odrzucić, a nie mogę odrzucić jedynie myślenia, bo odrzucając je także myślę, zatem tym co w człowieku najistotniejsze jest właśnie myślenie⁶³. Rzeczywistość składa się z dwóch rodzajów bytów: *res cogitans* i *res extensa*. Idee zawierają w sobie to, co jest w ich definicji dlatego też każda substancja jest poznawalna, znaczy tyle ile zawartość swojej idei, odwrotnie niż u scholastyków⁶⁴. Kartezjusz jako przedmiot poznania ludzkiego wyznaczył idee jasne i wyraźne, tym samym odrzucił jako przedmioty poznania rzeczy, które ukazują nam zdrowy rozsądek. Nastąpiła próba uściślenia filozofii poprzez ukrytyczenie poznania, czego kontynuatorem był później Immanuel Kant.

Immanuel Kant uważał, że do poznania niezbędne są i zmysły i rozum. Aby poznać rzecz, trzeba najpierw wejść z nią w kontakt, to jest rola zmysłów. Następnie trzeba ją zrozumieć, co czyni rozum tworząc pojęcia ogólne. Kant zatem dokonał syntezy racjonalizmu i empiryzmu⁶⁵. Są dwa rodzaje przedstawień rzeczy: zmysłowe (wyobrażenia) i racjonalne (pojęcia). Kontrolują się wzajemnie i gwarantują prawdę⁶⁶. Kant pisze: „Istnieją dwa pnie ludzkiego poznania, które, być może, wyrastają ze wspólnego, lecz nam nie znanego korzenia, mianowicie zmysłowość i intelekt. Przez pierwszą z nich przedmioty są nam dane, przez drugi zaś pomyślane”⁶⁷. Kant uważał, że nie może być tak, że cała wiedza wywodzi się z doświadczenia, ponieważ istnieje wiedza a priori, niewyjaśniana empirycznie. Jednak przedmioty są nam dane w doświadczeniu zmysłowym. Natomiast rzeczy same w sobie nigdy nie są nam dane jako przedmioty. To co jest nam :dane”, jest już syntezą materii i formy.

⁶² Zob. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 11–12.

⁶³ Zob. tamże, s. 11–12.

⁶⁴ Zob. E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968, s. 34–35 .

⁶⁵ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. VI, s. 247–248.

⁶⁶ Zob. tamże, s. 248–249.

⁶⁷ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Kraków 1957, s. B 29.

Intelekt dalej syntezuje te dane zmysłowego oglądu, odwołując się do własnych czystych pojęć, czyli - kategorii⁶⁸. Skutkiem pobudzenia zmysłów przez rzecz jest wrażenie: „Skutek oddziaływania przedmiotu na zdolność przedstawiania, w tych granicach w jakich jesteśmy przezeń pobudzani, jest wrażeniem”⁶⁹. Wyobrażenia po wykluczeniu z nich wrażeń zawierają dodatkowo przestrzeń i czas. Nie są one przedmiotami wrażeń, ale w nich tychże wrażeń doświadczamy. Kant wykazał aprioryczność przestrzeni i czasu, które nie są empiryczne, a są konieczne. Wszystko poznajemy w przestrzeni i w czasie. Nie są to przedmioty realne odrębne, lecz są w nas jako formy naszej zmysłowości. Tak też tłumaczy się fakt nauki apriorycznej, czyli matematyki, która zawiera sądy powszechne i konieczne, a nie empiryczne zatem a priori⁷⁰. Poznajemy więc przedstawienia rzeczy, a nie same rzeczy. Wartość poznania według Kanta opiera się na podmiocie. Nasza struktura odpowiada za to, że tak, a nie inaczej poznajemy świat, dzięki subiektywnym kategoriom i apriorycznym ideom. Człowiek jest zbudowany w ten sposób, że myśli przyczynowo i posiada aprioryczne idee, dzięki którym wartościowość naszego poznania jest subiektywna. Świat sam w sobie nie posiada żadnej racji, jest dla nas sam z siebie niepoznawalny. To my jesteśmy uzasadnieniem racjonalności świata, jako aparat pierwotnie poznający. Wartość poznania płynie więc od podmiotu, nie od przedmiotu. Przedmiot poznania jest skonstruowany przez nas. W takim ujęciu całe zainteresowanie przenosi się na człowieka, od niego zależy racjonalność poznania, a metafizyka traci swój pierwotny sens⁷¹. Rzeczywistość przestaje być bytowo niezależna, wręcz musi dopasować się do podmiotu poznającego. Jeśli chodzi o zdrowy rozsądek, Kant przyznawał mu funkcję praktyczną: „gdy idzie o sądy, które w doświadczeniu znajdują bezpośrednie zastosowanie”⁷². Zaś w metafizyce, gdzie „trzeba wydawać osądy ogólne na podstawie samych tylko pojęć [...], zdrowy rozsądek [...] nie posiada wcale wyrobionego osądu”⁷³. Uważał, że ludzie powołują się na zdrowy rozsądek tam, gdzie brakuje im rozsądnych argumentów. Według Kanta potrzebny jest rozum krytyczny, który: „trzyma na wodzy pospolity rozsądek, by nie zapuszczał się w spekulacje, lub, gdyby tylko o nie

⁶⁸ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. VI, s. 248–249.

⁶⁹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, s. B 34.

⁷⁰ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. VI, s. 255–260.

⁷¹ Zob. M. A. Krapiec, *Byt i istota*, s. 91–92.

⁷² I. Kant, *Prolegomena*, tłum. J. Suchorzewska, Warszawa 1993, *Wstęp* nr 260.

⁷³ Tamże, *Wstęp* nr 260.

chodziło, by nie pragnął niczego rozstrzygać, albowiem nie umie zdać rachunku ze swych zasad: bo tylko w ten sposób pozostanie on zdrowym rozsądkiem”⁷⁴.

1.6. Próba odnowienia poznania zdroworozsądkowego – Thomas Reid.

W nowożytnej Anglii rozwinął się empiryzm, idealizm i sceptycyzm, odchodzono od naturalnego poglądu na świat. To wpłynęło na reakcję przeciw tym poglądom, którą zapoczątkowali szkoccy filozofowie postulujący zdrowy rozsądek. Założycielem „szkoły szkockiej” w XVIII wieku był Thomas Reid. Podstawy jego filozofii, to powrót do poglądów arystotelesowsko – scholastycznych⁷⁵. Nastąpił więc odwrót od idealistycznych teorii i pojawiło się pragnienie powrócenia do dawnych stanowisk. Reid podjął dyskusję z teorią idei Hume’a⁷⁶. Odwołał się przy tym do zdrowego rozsądku, do przeświadczenia zwykłych ludzi. Uważał, że w analizach nie należy zaczynać od jakiejś idei, lecz pierwotnego, podstawowego sądu. Reid pisze: „Wszelka działalność zmysłów implikuje w samej swej naturze przekonanie lub sąd, jak i proste zrozumienie [...] Kiedy postrzegam przed sobą drzewo, moja zdolność widzenia daje mi nie tylko pojęcie czy proste rozumienie drzewa, ale także przekonanie o jego istnieniu, kształcie, odległości i wielkości i ten sąd czy przekonanie nie jest uzyskany przez porównanie idei, jest zawarty w samej naturze postrzeżenia”⁷⁷. Zwykły człowiek jest przekonany o widzeniu słońca, a nie jego idei. Reid chciał udowodnić, że idee są fikcjami. Umysł ludzki sam z siebie zna pewne prawdy, zanim zdobędzie wiedzę o nich przez doświadczenie. Mamy nieodpartą skłonność by uznawać je za prawdy. Poznajemy je przez bezpośrednią intuicję, należą one do zdrowego rozsądku, który jest cechą każdego człowieka. Jak pisze Reid: „Pierwotne i naturalne sądy są zatem częścią owego wyposażenia, którym natura obdarowała rozum ludzki, są natchnieniem Wszechmogącego, nie mniej niż nasze pojęcia czy proste rozumienia [...] Są one częścią naszej konstytucji i wszelkie odkrycia naszego rozumu wspierają się na nich; tworzą coś, co jest nazywane zdrowym rozsądkiem ludzkości; to, co jest wyraźnie sprzeczne z którąkolwiek z tych pierwszych zasad, jest czymś, co nazywamy

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. V, tłum., P. Józefowicz, Warszawa 2008, s. 315.

⁷⁶ Zob. tamże, s. 315–316.

⁷⁷ T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, tłum., M. Hempoliński, Warszawa 1975, s. 394–395.

absurdem”⁷⁸. Zdrowy rozsądek dla Reid’a, jest zdolnością widzenia prawd oczywistych, przysługującą wszystkim istotom racjonalnym. Reid nazywa to „czystym darem niebios”⁷⁹, który nie może być nabyty. Wszyscy ludzie mają z natury umiejętność widzenia prawd oczywistych. Nie trzeba się ich uczyć, wszyscy ludzie ze zwykłym rozsądkiem je znają. Są to podstawy wszelkiego rozumowania oraz nauki. Reid wyróżnia prawdy konieczne oraz przypadkowe. Do każdej z tych grup należą pierwsze zasady. Do prawd koniecznych należą: aksjomaty matematyki, prawa logiczne, zasady takie jak prawo przyczynowości, pierwsze zasady etyki i metafizyki. Stanowią one pewniki wiedzy koniecznej. Natomiast prawdy przypadkowe będące pewnikami wiedzy faktycznej to: rzeczy, które pamiętamy, zjawiska przyrody⁸⁰. Jeśli chodzi o aksjomaty logiczne to wymienia Reid sąd mówiący, że to co można orzec o rodzaju, można też orzec o gatunku. Naszym zadaniem jest tylko nauczyć się, co znaczy pojęcie „rodzaj” i „gatunek”, aby widzieć, że ten sąd jest prawdziwy. Jeśli chodzi o naszą pamięć czy istnienie świata zewnętrznego, Reid twierdzi, że są pierwszymi zasadami prawd przypadkowych ponieważ istnieje naturalna skłonność by w nie wierzyć. Są poznawane intuicyjnie. Człowiek jest tak zbudowany by naturalnie rozpoznawać oczywistą prawdziwość tych zasad. Nie udowadnia się ich, ponieważ są pierwotnymi zasadami przyjmowanymi jako oczywiste bez dowodu⁸¹. Reid pisze, że: „Nazbyt oczywiste, aby wymagało dowodu, jest to, że wszyscy ludzie z natury obdarzają nieograniczoną wiarą wyraźne świadectwo swych zmysłów, na długo przedtem, zanim pod wpływem przesądów, wykształcenia albo filozofii, zdołają uprzedzić się do zmysłów”⁸². Zdrowy rozsądek przemawia zatem przeciw idealizmowi, poznajemy rzeczy, a nie ich przedstawienia. Jako metodę w takiej filozofii, Reid wyróżnia introspekcję. Ona prowadzi nas do prawd oczywistych. Są one bowiem zawarte w naszym umyśle od początku naszego istnienia, zatem kluczową rolę w ich odkrywaniu ma doświadczenie wewnętrzne. Filozofia według Reida, powinna opierać się na potocznym doświadczeniu. Była to próba powrotu do realistycznego poglądu na świat, poprzez zaufanie do zdrowego rozsądku.

⁷⁸ T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, s. 394.

⁷⁹ T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, s. 523.

⁸⁰ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. V, s. 317–318.

⁸¹ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. V, s. 318–320.

⁸² T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, s. 585.

1.7. Rola poznania zdroworozsądkowego w filozofii realistycznej – Etienne Gilson.

Etienne Gilson zgłębiał filozofię Tomasza z Akwinu, szczególnie podkreślał naczelną rolę istnienia w bycie. Gilson nie chciał tworzyć nowego systemu filozoficznego, zaś postulował powrót do myśli Tomasza z Akwinu, w niej upatruje rozwiązania problemów filozoficznych. Refleksja Gilsona była realistyczna, ukierunkowana na kontemplację rzeczywistości. Wspólnie z Jacques'em Maritainem dał podstawy nowej wersji tomizmu zwanej - tomizmem egzystencjalnym. Gilson odkrył i docenił naczelną rolę istnienia w tomaszowej koncepcji bytu. Istnienie jest czymś najgłębszym, czymś, czego nie można ująć pojęciami, ale co realna rzeczywistość łączy z Bytem czystym. Pozostawanie w granicach, jakie ustanawia istnienie bytu, gwarantuje realizm poznawczy, w którym sąd, a nie pojęcie, jest najwyższym aktem poznania. Gilson pisze, że: „Największą bowiem różnicą między idealistą, a realistą jest to, że idealista myśli, podczas gdy realista poznaje. Dla realisty myślenie jest tylko aktem porządkowania wiedzy lub rozważania jej treści. Nigdy nie wpadłby on na pomysł uczynienia z myśli punktu wyjścia dla refleksji, ponieważ myśl jest możliwa tylko tam, gdzie istnieje przedtem wiedza”⁸³. Poznanie polega na uchwyceniu przedmiotu rzeczywistego, realista nie zaczyna poznania od myśli tylko od bytu. Poznanie jest przez nas przeżywaną spójnością intelektu oraz rzeczywistości, którą on ujmuje. Nie powinno być dla realisty, według Gilsona, przedmiotem zastanawiania: czy można pomyśleć coś poza myślą: „Fakt, że to, co jest poza myślą, jest nam dane poprzez poznanie tylko w myśli, nie przeszkadza temu, iż jest to coś istniejącego poza myślą”⁸⁴. Idealista może podnieść problem, skąd realista może wiedzieć, że rzecz poznana porównana z samą rzeczą, faktycznie odpowiada rzeczywistości. Dla realisty oczywistym jest, że poznanie polega na dostosowaniu się do rzeczy, poznawanie polega na ujmowaniu rzeczy takiej jaką ona jest. Zatem problemy idealistów w tym zakresie są sztuczne. Intelekt pobudzany przez rzeczy, klasyfikuje je według najbardziej oczywistych podobieństw. Realizm z tego właśnie faktu wyciąga wnioski zgodnie ze

⁸³ E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, s. 52.

⁸⁴ Tamże, s. 53.

zdrowym rozsądkiem. Bowiem każdy realizm jest filozofią zdrowego rozsądku⁸⁵. Nasz intelekt nie tworzy przedmiotów, lecz czerpie wiedzę z samego przedmiotu realnego. Ludzie pragną rozumieć rzeczywistość, czasem może się zdarzyć zniekształcenie czy pominięcie faktów wynikające z tego, że pragnienie rozumienia wygrywa z pragnieniem poznania. Realista ulega takim pokusom, jednak wbrew swym zasadom. Idealista zaś, za zasadę przyjmując możliwość im ulegania⁸⁶. Gilson podkreśla, że realista ujmując intelektem przedmiot, nie stwierdza, że nieomylnie dotarł do całej treści przedmiotu. Otóż: „poznanie ujmuje z przedmiotu to, co rzeczywiste, lecz to, co rzeczywiste, jest niewyczerpane, i gdyby nawet intelekt rozpoznał w nim wszystkie szczegóły, zawsze jeszcze natknąłby się na tajemnice jego istnienia”⁸⁷. Prawdziwy realista cechuje się skromnością w poznaniu. Idealista próbuje sam tworzyć podstawy poznania, natomiast realista zawsze upatruje podstaw myślenia w naturze samej rzeczy. Filozofia realistyczna, jest oparta na poznaniu zdroworozsądkowym, które następnie reflektuje. E. Gilson pisze: „Obudzenie się intelektu zbiega się zawsze z ujęciem przez niego rzeczy, które natychmiast po ich postrzeżeniu są klasyfikowane według najbardziej oczywistych podobieństw. Z faktu tego, który nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek teorią, teoria powinna wyciągać wnioski. To właśnie, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, czyni realizm. Dlatego każdy realizm jest filozofią zdrowego rozsądku”⁸⁸. W badaniach nawet najbardziej abstrakcyjnych konstrukcji, wychodzi się od danych doświadczanych empirycznie. Zamiast klasyfikować te dane, filozofia realistyczna analizuje je i sprowadza do zasadniczych pojęć bytu. Służy to oczyszczeniu danych zdrowego rozsądku z ewentualnych błędów. W filozofii realistycznej zreflektowany sąd zdroworozsądkowy, jest sądem egzystencjalnym, w którym afirmując istnienie czegoś, docieramy do podstawowej prawdy rzeczy. „Jedynie sąd, stwierdzający, że coś jest lub, że coś nie jest –pisze E. Gilson- dociera dostatecznie do prawdy rzeczy. Dociera do prawdy dlatego, że w istotach i poprzez istoty dosięga aktów istnienia [...] Zgodność intelektu z rzeczą, na której polega prawda, znajduje swój pełen wyraz w czynności intelektu, który wykraczając poza proste ujęcie quidditas bytu, dosięga aktu, który jest jej przyczyną, jako, że sprawia, iż jest”⁸⁹. Dokonana w poznaniu

⁸⁵ Zob. tamże, s. 54.

⁸⁶ Zob. tamże, s. 54.

⁸⁷ Tamże, s. 57.

⁸⁸ Tamże, s. 61.

⁸⁹ E. Gilson, *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz, J. Nowak, Warszawa 1963, s. 105.

zdroworozsądkowym afirmacja realnego istnienia świata, jest punktem wyjścia metafizyki realistycznej. W sądzie egzystencjalnym stwierdzamy istnienie rzeczy i jest to akt bezpośredni i spontaniczny. W poznaniu zdroworozsądkowym nie ma kwalifikacji prawdy lub fałszu więc jest to poznanie nadprawdziwościowe. Jest też niepowątpiewalne, ponieważ samo istnienie jest czymś oczywistym. Poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje realizm w uprawianiu filozofii.

1.8. Poznanie zdroworozsądkowe a poznanie naiwne.

Pytanie jakie nasuwa się po rozpatrzeniu powyższych koncepcji to: czy poznanie naiwne utożsamia się z poznaniem zdroworozsądkowym? Otóż są to inne typy poznania. Człowiek funkcjonuje w świecie dzięki posiadaniu informacji uzyskanych w poznaniu przednaukowym, naiwnym, ale także i zdroworozsądkowym. Nabywa je od razu dzięki funkcjom swojego rozumu. Wiedza ta nabywana jest dzięki czytaniu otaczającej nas rzeczywistości. Stanowi to podstawę racjonalnego życia człowieka. To przednaukowe poznanie, zostało jednak w filozofii realistycznej odróżnione od „zdrowego rozsądku”. Dane zdrowego rozsądku uzyskujemy na drodze poznania o charakterze przednaukowym. Jednak nie możemy utożsamić poznania zdroworozsądkowego z całym poznaniem przednaukowym, mimo że, bez wątpienia poznanie zdroworozsądkowe jest częścią poznania przednaukowego. Krąpiec wyjaśnia: „Gdy mówimy o przednaukowym myśleniu, które w dużej mierze tworzy zasady zdrowego rozsądku, nie chcemy przez to wcale powiedzieć, by całość przednaukowego myślenia tworzył te właśnie zasady. W zasadzie myślenie przednaukowe składa się z całego szeregu różnych teorii, naiwnych opinii, wierzeń nieuzasadnionych. Mimo to jednak naleciałości, będące właśnie wynikiem nienaukowego charakteru myślenia, najgłębsza treść tych wszystkich wierzeń, opinii i teorii jest bez wątpienia prawdziwa[...]”⁹⁰. Ludzie bez względu na język jakim się posługują wiedzą, że koń jest koniem, niezależnie od nazwy na przykład: horse (ang.). Zdrowy rozsądek jest więc czymś, co było przed wszelkimi rozważaniami. Jest zawsze taki sam i występuje przed nauką. Sądy zdroworozsądkowe, np. Bóg istnieje, nie mają uzasadnienia w nauce, ani w doświadczeniu, jedynie w rozumnej naturze. Zdrowy rozsądek rozwiązuje problemy normalnego życia i rozwoju społecznego, ale nie w sposób metodyczny. Jest to baza filozofii, faza wstępna i niezbędna w dalszych rozważaniach. Filozofia uściśla dane zdrowego rozsądku⁹¹. Istnieją trzy dziedziny zasad zdrowego rozsądku: a) oczywistości intuicyjno-zmysłowej (kontekst człowieka w rzeczywistości jest najpierw zmysłowy. Na podstawie wrażeń wydaję swoje sądy na przykład: „jedna rzecz nie jest drugą”, informuje jaka jest faktycznie rzeczywistość), b)

⁹⁰ M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 44–45.

⁹¹ Zob. tamże, s. 41–43.

oczywistości czysto rozumowej (pierwsze naczelne prawa, rządzące zarówno dziedziną poznania, jak i rzeczywistego bytowania, nie sformułowane jeszcze naukowo zasady tożsamości, niesprzeczności itd.), c) bezpośrednie następstwa danych intuicyjno-zmysłowych i sądów oczywistych dla intelektu (pewne ogólne normy moralności dotyczące stosunków tak indywidualnych jak i społecznych, rodzinnych oraz podstawowe przekonania leżące u podstaw światopoglądu człowieka, który nie wyrobił sobie jeszcze „swojego” zdania, głównie chodzi o istnienie Boga i duszy). Wszystkie te sądy łączy, że: 1) są oczywiste; 2) zaprzeczenie im jest absurdalne; 3) myślenie zwalczające te zasady faktycznie opiera się na nich; 4) dzięki nim życie ludzkie może rozwijać się w kwestiach zarówno teoretycznych i praktycznych oraz wytwórczych i moralnych⁹². Poznanie zdroworozsądkowe nie jest więc poznaniem naiwnym, tak jak sugerowano w nowożytności. Stanowi bowiem niezbędną podstawę dla poznania naukowego. Sądy zdroworozsądkowe są zgodne z obiektywnym stanem rzeczy. Oparte są na oczywistych zasadach płynących wprost z rzeczywistości. Dlatego poznanie zdroworozsądkowe pełni rolę bazy dla filozofii realistycznej. Nie można bowiem w filozofowaniu ignorować oczywistych zasad rządzących bytami realnie istniejącymi. W poznaniu zdroworozsądkowym nie występuje pośrednictwo innych osób, ani nie potrzeba specjalistycznego przygotowania, tak jak w naukach ścisłych. Wystarczy bezpośrednie odniesienie do świata rzeczy. Podstawowe relacje wewnątrzbytowe i międzybytowe, są spontanicznie odczytywane przez intelekt⁹³. Wiedza, którą uzyskujemy na drodze tego poznania, jest dlatego nazywana wiedzą przednaukową. Według Krapca: „Poznanie naukowe nie jest absolutnie potrzebne do istnienia życia ludzkiego, natomiast poznanie przednaukowe jest niezbędnym jego warunkiem”⁹⁴. Poznanie zdroworozsądkowe, nie jest zatem ślepym instynktem czy też pozaracjonalną intuicją wspólną wszystkim ludziom. Prawdziwość tego poznania wypływa wprost otaczającego nas świata, z odniesienia do bytu realnego.

⁹² Zob. tamże, s. 45–47.

⁹³ Zob. M. A. Krapiec, *Język i świat realny*, Lublin 1985, s. 227.

⁹⁴ M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 51.

Rozdział 2: Poznanie zdroworozsądkowe a transcendentalia.

W rozdziale tym podejmę problematykę transcendentaliów w kontekście poznania zdroworozsądkowego. Zaczę od charakterystyki transcendentaliów i przedstawienia ich znaczenia dla poznania metafizycznego. Następnie omówię sposób wyodrębniania transcendentaliów, poruszę problem sądu egzystencjalnego jako podstawowego etapu separacji metafizycznej oraz omówię etapy tejże separacji. Na koniec zajmę się pokazaniem roli poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu poszczególnych transcendentaliów.

2.1. Czym są transcendentalia?

Aby zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość, nie możemy uciekać od rzeczy realnych i szukać prawdy o nich poza nimi samymi. W poznaniu rozum styka się z bytem, doświadcza tego co istnieje. Posiadamy informacje o rzeczach realnych i rodzi się pytanie: dlaczego istnieje taki stan rzeczy, który widzimy i doświadczamy? To rzeczywistość budzi takie pytanie, na początku jest niezrozumiałość między faktem zaistnienia, a złożonymi relacjami tego świata. Rozum dąży do odkrywania relacyjnych uwarunkowań, przez co stan rzeczy staje się zrozumiały. Zatem to rzeczywistość rodzi poznanie w intelekcie, a człowiek ze swej natury jest otwarty na czytanie danej mu rzeczywistości. Te właściwości wspólne wszystkiemu co rzeczywiście istnieje zwane są transcendentaliami (od łac. *transcendere* – przekraczać, wykraczać poza, przewyższać). W aspekcie metafizycznym są to powszechne i konieczne właściwości tego, co realnie istnieje, dotyczące sposobu istnienia bytów. W aspekcie logicznym, jako wyrażenia językowe, których zakres orzekania jest nieograniczony. Tak jak nakreśla to metafizyka realistyczna, poznając świat realny należy zwrócić uwagę na powszechne właściwości rzeczy oraz rządzące nimi prawa. Właściwości te, to: być bytem, być rzeczą, czyli posiadać konkretną istotę i być treściowo określonym, być jednym, czyli być w sobie niesprzecznym, być odrębnym, czyli suwerennym w bytowaniu, oddzielnym od drugiego bytu oraz być nośnikiem prawdy, dobra i piękna. Natomiast odpowiadające im

prawa to: prawo tożsamości (każdy byt jest tym czym jest), niesprzeczności (byt nie jest niebytem), wyłączonego środka (między jednym bytem a drugim bytem, nie istnieje nic pośredniego), racji bytu (każdy byt ma racje istnienia w sobie lub poza sobą), celowości (wszystko, co istnieje, jest celowe, chciane) i doskonałości (wszystko, co istnieje, jest piękne, doskonałe, integralne)⁹⁵. Transcendentalia⁹⁶ dzielimy na: absolutne, pokazujące czym każdy byt jest (rzecz, jedno, odrębne) oraz relacyjne, będące właściwościami przysługującymi każdemu bytowi, pokazujące relacyjność bytu (prawda, dobro, piękno). Transcendentalia ukazują sposoby istnienia rzeczy, a także są wyrażeniami językowymi. Ujmowana w nich jest wiedza o całej rzeczywistości i odkrywana analogia w istnieniu bytów. Jako wyrażenia językowe różnią się od uniwersaliów, które to są pojęciami ogólnymi i mają zakres ograniczony, dotyczą wydzielonej grupy przedmiotów (człowiek, zwierzę, drzewo itd.)⁹⁷. Transcendentalia pomagają odróżnić to, co jest realne, od tego, co intencjonalne. Prawa kierujące bytowaniem rzeczy pokazują podstawy racjonalności i celowości świata. Rozum odkrywa te prawa i czyni je prawami ludzkiego racjonalnego poznania i działania. Dzięki temu rozum jest kierowany prawdą, a więc staje się rzeczywiście rozumnym, a wola kierowana dobrem – rzeczywiście wolną⁹⁸. Powszechne właściwości rzeczy ukazują to, bez czego nie może być realnego bytu, ani realnego poznania. Wiedza, którą uzyskujemy dzięki transcendentaliom, jest podstawą także wiedzy naukowej. Jest to wiedza przednaukowa, polegająca nie tyle na zgromadzonych informacjach o rzeczy lecz na rozumieniu tej rzeczy. Krąpiec pisze: „Zdroworozsądkowe poznanie nie stosuje żadnych metod uzasadniania. Przedstawia sobą podstawowy zasób racjonalnego (na ogół) poznania, dotyczący świata natury i kultury, będącego bazą i niszą ludzkiego życia. Nie uzasadnia

⁹⁵ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy. Zeszyty z metafizyki, Nr 4*, Lublin 2007, wstęp, s. 11–16.

⁹⁶ „Termin transcendentalia wszedł około XII wieku do języka filozoficznego na określenie wyrażen charakteryzujących byt. W łacinie średniowiecznej wyraz ten występował jako *nomen defectivum* (plurale tantum). W formie rzeczownikowej termin *transcendentalia (-ium)* pochodzi od czasownika *transcendere*, oznaczającego przekraczanie, wychodzenie poza. Słowo *transcendentalia (-ium)* w formie przymiotnikowej oznacza właściwość powszechną dotyczącą wszystkiego, co istnieje; jako wyrażenie językowe charakteryzuje się nieograniczonym zakresem orzekania” (A. Maryniarczyk, *Transcendentalia i metafizyczne pierwsze zasady fundamentem racjonalnego poznania świata*, [w:] *Analogia w filozofii*, Lublin 2005, s. 46).

⁹⁷ Ponieważ transcendentalia nie są pojęciami, ale wyrażeniami sądowymi, skrótami sądów egzystencjalnych. Zob. M. A. Krąpiec, *Transcendentalia i uniwersalia*, [w:] *Roczniki Filozoficzne* 9 (1961) z. 1, s. 55–70; M. A. Krąpiec, *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, [w:] *Zeszyty naukowe KUL* 29(1988) z. 1, s. 3–15.

⁹⁸ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, wstęp, s. 11–16.

też swych twierdzeń, gdyż są one zazwyczaj oczywiste; samo zaś uzasadnianie wiąże się już raczej z refleksją niżli ze spontanicznością aktów poznania”⁹⁹. Nie jest to wiedza abstrakcyjna bowiem dotyczy wszystkich konkretnie istniejących rzeczy. Dzięki poznaniu, docieramy do odkrycia ostatecznych i koniecznych przyczyn istnienia, działania, a także poznania bytów. Świat ten stanowi dla człowieka naturalne środowisko jego egzystencji, w którym prowadzi dialog, poznając ten świat i doskonaląc się w nim. Nie jest to świat absurdów i przypadków, lecz jest on racjonalny i celowy¹⁰⁰.

Metafizyka realistyczna, za punkt wyjścia na osi poznania podmiot-przedmiot stawia sam przedmiot, warunkuje on podmiot w akcie poznania. Proces realnego poznania jest możliwy jedynie wtedy, gdy punktem naszych filozoficznych rozważań będzie poznanie spontaniczne, zdroworoządkowe, a nie refleksyjne. „Sama bowiem rzeczywistość – jak pisze Krąpiec – jest nam pierwotnie dana; w pierwszym akcie poznawczym jeszcze nie wiemy nic o podmiocie, o tak lub inaczej pojętym „ja”, jawiącym się w formie np. świadomości. I taki jest rzeczywisty stan w tzw. sądach egzystencjalnych, gdy afirmując istnienie czegoś, nie stwierdzamy jeszcze formalnie, że to „ja” poznaję, gdy akt poznania jeszcze nie jawi mi się jako poznanie, ale jako przemożna „obecność” świata, jako fakt jego istnienia, w stosunku do którego jeszcze nie „jestem” poznawczo „zobiektywizowany”. Wszelkie bowiem „obiektywizowanie” suponuje świadomość poznania. Natomiast w tym akcie pierwotnym mam wyłącznie świadomość istnienia rzeczy, w stosunku do którego (do owego istnienia, pierwotnie nawet nie określonego) wszystkie akty psychiczne, łącznie z aktami poznawczymi, są wtórne i następcze, suponujące fakt istnienia, a przez to gwarantujące realizm dalszych aktów ludzkich”¹⁰¹. Zatem racjonalne poznanie gwarantuje pierwotny, spontaniczny sąd egzystencjalny, stwierdzający istnienie rzeczy. W punkcie wyjścia poznanie filozoficzne nie może zrezygnować z realnego kontaktu z rzeczywistością, którą się wyjaśnia¹⁰². Metafizyka wychodzi z poznania przednaukowego i posługuje się w wyrażaniu tego poznania językiem naturalnym – podmiotowo – orzeczeniowym. Pierwotnie doświadczamy, że świat istnieje, jako dzieci reagujemy najpierw na istnienie

⁹⁹ M.A. Krąpiec, *Przedmiot filozoficznych dociekań*, [w:] *Roczniki filozoficzne* 33, Lublin 1985, z. 1, s. 7.

¹⁰⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, wstęp, s. 11–16.

¹⁰¹ M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1995, s. 18–19.

¹⁰² Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 18–19.

rzeczy, zanim poznamy ich treść. Krapiec pisze: „Rzeczywistość uderza nas przede wszystkim „ostrzem” swego istnienia, które jest oczywiście istnieniem zdeterminowanych treści, poznawanych powoli i niekiedy zmusznie w różnych procesach poznawczych. Najpierwotniejsze, mgliste jeszcze poznanie istnienia jest racją naszych natychmiastowych ustosunkowań się do dostarczonych nam „pod aktualnym istnieniem” treści oddziaływającego na nas bytu. Jest to zrozumiałe o tyle, o ile „obróbka” realnego świata dokonywana nieustannie przez człowieka nie może być zawieszona w „pustce”, ale jest usytuowana na realnym, stwierdzonym poznawczo istnieniu świata”¹⁰³. Istnienie jest pierwszym, co dochodzi do nas z otaczającej nas rzeczywistości. Na tej bazie dochodzi do odczytywania treści. Stwierdzenie, że jakiś byt istnieje dokonuje się w sądzie egzystencjalnym wyrażanym zdaniem „Jan istnieje”, przez „Jan” rozumiejąc jakikolwiek konkret. Przez „istnieje” afirmujemy, że „ten oto Jan” jest realny¹⁰⁴. To jest ważna rola jaką w wyodrębnianiu transcendentaliów odgrywa poznanie zdroworozsądkowe. Istnienie bytu, po prostu byt, jest jedynym fundamentem poznania człowieka, ponieważ wszystkie nasze akty poznania ostatecznie dotyczą bytu, bez którego są niezrozumiałe i niedorzeczne. A bytowość to nic innego jak istnienie realne jakiejś zdeterminowanej w sobie treści. Podstawową zatem strukturą rzeczywistości, jest istnienie i realizująca się pod nim treść. Istnienie i treść, składają się na transcendentálną strukturę bytu. Poznanie mogące ująć akt istnienia i treść realną konkretnego bytu, jest poznaniem transcendentalizującym. Najbardziej pierwotnie wyraża się ono w spontanicznych aktach sądu egzystencjalnego, stanowiących doświadczenie metafizyczne, jako poznanie bezpośrednie¹⁰⁵.

¹⁰³ Tamże, s. 86.

¹⁰⁴ Zob. tamże, s. 86–87.

¹⁰⁵ Zob. tamże, s. 24–25.

2.2. Sposób wyodrębniania transcendentaliów.

Transcendentalia po wyodrębnieniu, pokazują nam możliwości lepszego zrozumienia rzeczywistości. Dają nam wiedzę, którą możemy zastosować do wszystkich realnie istniejących rzeczy¹⁰⁶. Każde z transcendentaliów wyodrębniane jest na dwa sposoby: przez analizę poznania spontanicznego i odwołanie się do separacji metafizycznej, w której punktem wyjścia jest sąd egzystencjalny. Separacja metafizyczna polega na wyróżnieniu pewnych cech w bycie oraz stwierdzeniu konieczności ich występowania dla całości bytu, lub dla jego istnienia, a także dla jego określonego działania. Separacja metafizyczna wiąże się z dwoma etapami ludzkiego poznania: przednaukowym i naukowym. Na etapie przednaukowym jest to separacja spontaniczna. Polega na afirmowaniu istnienia rzeczy danych nam w doświadczeniu. Jest to najbardziej podstawowa reakcja człowieka na fakt istnienia rzeczy. Nie jest to jeszcze sam proces poznawania przedmiotów, lecz zetknięcie się z konkretem realnie istniejącym. Wyniki tego etapu są wyrażane w sędach egzystencjalnych, w których stwierdzamy fakt istnienia rzeczy („coś jest”, „to jest”)¹⁰⁷. A. Maryniarczyk pisze: „Sąd egzystencjalny jako rezultat aktu poznania separacyjnego (sądowego), w odróżnieniu od sądów orzecznikowych (typu: „Jan jest nauczycielem”), nie jest czymś wtórnym (w stosunku do pojęcia), lecz jest czymś najbardziej podstawowym i pierwotnym. Sąd ten charakteryzuje się silnym akcentem afirmacyjnym, polegającym na stwierdzeniu faktycznego istnienia rzeczy (i tylko istnienia rzeczy!), a więc: że coś jest. Wyakcentowuje z danych pierwotnego doświadczenia informację, że coś istnieje (jest), a nie, że „istniejące” jest Janem, drzewem itp. Stąd wskazuje się w nim na minimum uretoretycznienia, a także treściowej informatywności”¹⁰⁸. Sądy egzystencjalne są sędami jednostkowymi niewyraźnymi, nie mogą być ogólne, ponieważ odnoszą się wyłącznie do konkretów, a przedmioty ogólne nie istnieją (są one jedynie wytworami myśli, nie istnieje „człowiek” jako „człowiek”, zawsze jest to jakiś konkretny człowiek). Na tym etapie, separacja metafizyczna może być uznana jako określona postawa poznawcza, będącą otwartą na afirmację tego, co faktycznie istnieje oraz

¹⁰⁶ Zob. A. Maryniarczyk, *Transcendentalia i metafizyczne pierwsze zasady fundamentem racjonalnego poznania świata*, [w:] *Analogia w filozofii*, Lublin 2005, s. 63–67.

¹⁰⁷ Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, s. 128–129.

¹⁰⁸ Tamże, s. 130.

ugruntowaniem całego poznania w świecie rzeczy realnych¹⁰⁹. Na etapie naukowym jest to separacja metafizyczna w ścisłym sensie. Jej rezultatem jest wyodrębnienie przedmiotu metafizyki, zaś celem ukazania takich właściwości, bez których nie może istnieć żadna rzecz. Separacja metafizyczna jest procesem złożonym. Pierwszy etap, to stwierdzenie istnienia rzeczy w sądach egzystencjalnych, w celu stwierdzenia, że bazujemy na poznaniu realnych rzeczy. Tu ma swoją rolę poznanie zdroworozsądkowe, będące bazą całego poznania ludzkiego. Stwierdzenie, że „coś jest”, jest najbardziej pierwotnym sądem, w którym wskazuje się na minimum uteoretycznienia¹¹⁰. O bezpośrednio ujmującym rzecz sądzie egzystencjalnym, nie możemy orzekać prawdy ani fałszu. Nie możemy bowiem afirmować bez obecności tegoż przedmiotu, a więc nie ma miejsca na błąd w ocenie czy „coś jest”. Mylić możemy się na poziomie określenia czy to, co jest, np. „jest Janem”. Sąd orzecznikowy („S jest P”, np. „istniejące coś jest Janem”) zawiera orzecznik P, połączony łącznikiem zdaniowym „jest” z podmiotem S. Wraz z dołączonymi orzecznikami, wzrasta nasza wiedza o podmiocie. Sąd egzystencjalny nie jest więc sądem orzecznikowym, lecz sądem orzeczeniowym. Wyróżniamy sądy egzystencjalne: bezpośrednie („Jan istnieje”), pośrednie („dusza istnieje”), wyraźne („Jan istnieje”) i niewyraźne („coś istnieje”)¹¹¹. Na tym etapie sądy są zdroworozsądkowe. Nie potrzebują uzasadnienia, przez co przekonują o swojej racjonalności. Drugi etap separacji metafizycznej, to analiza tychże sądów egzystencjalnych (celem wyodrębnienia nowej właściwości). W rezultacie ma ona pokazać, z jednej strony konieczny związek istotny z istnieniem, a z drugiej strony, że są one nietożsame. Zauważamy też, że istnienie jest determinowane przez istotę np. istnienie Jana jest zdeterminowane układem treści stanowiącym o Janie jako o Janie. Ale istota także jest zdeterminowana istnieniem, tzn. stwierdzamy istnienie Jana mimo zewnętrznego podobieństwa do kogoś innego¹¹². Na trzecim etapie, należy przejść od kategoriałnego ujęcia rzeczy do transcendentalnego, czyli ujęcie elementów, które nie tylko stanowią o istnieniu konkretnego Jana, ale też stanowią o jego istnieniu jako realnego bytu¹¹³. Wyodrębnianie każdego z transcendentaliów, rozpoczyna się od poznania zdroworozsądkowego, ponieważ jest to nieodłączny etap separacji

¹⁰⁹ Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, s. 128–129.

¹¹⁰ Zob. tamże, s. 129–130.

¹¹¹ Zob. tamże, s. 130–131.

¹¹² Zob. tamże, s. 131–132.

¹¹³ Zob. tamże, s. 132–133.

metafizycznej. Ten moment jest słabo zreflektowany, relacja podmiot- przedmiot przychodzi później. Na trzecim etapie separacji, sąd nie jest już zdroworozsądkowy.

Zatem całe poznanie filozoficzne, a także naukowe wychodzi z danych zdrowego rozsądku. Stanowią one bowiem konieczną i niezaprzeczalną podstawę ludzkiego poznania. Sfera filozofii i sfera zdrowego rozsądku są sobie równe, zaś jeśli chodzi o nauki szczegółowe, to nie wychodzą one z jakichś danych zdrowego rozsądku, nie zawierają wszystkiego z tej sfery. Krapiec pisze: „Nauki szczegółowe wychodzą tylko z pewnych danych zdrowego rozsądku, a nie obejmują całokształtu właściwej mu dziedziny. Uściślają i wzbogacają od strony racji bezpośrednich tylko pewien wycinek. Filozofia natomiast, badając całą rzeczywistość (byt- jako- istniejący) zarówno będąca nami, jak i nas otaczającą, wyznacza sobie przez to szeroki zakres badań, jak zakres danych zdrowego rozsądku, które również ujmują całokształt rzeczywistości”¹¹⁴. Filozofia rozpoczyna badania od danych, które są doświadczalne i sprawdzone. Analizuje i sprowadza je do zasadniczych pojęć bytu i tego, co z konieczności wiąże się z tymi pojęciami. To prowadzi do sprecyzowania i oczyszczenia danych zdrowego rozsądku. Jak pisze Krapiec: „Taka ścisła analiza rozumowa pozwala na samym początku oczyścić i sprecyzować dane zdrowego rozsądku, powszechnie przyjmowane przez ogół ludzki, i uwolnić je od naleciałości wyobrażeń, które mogą kryć w zarodku bardzo wiele błędów. I w tym sensie mówi się, że pierwszym dziełem filozofii jest podanie w wątpliwość tego, co się nawet powszechnie przyjmuje”¹¹⁵. W efekcie tych analiz rozum dostrzega, że dane te są w swojej treści bezwarunkowo prawdziwe. Świadczy o tym ich oczywistość, którą rozum przyjmuje na drodze intelektualnej, a nie tylko instynktownej. Zetknięcie się z zasadami zdrowego rozsądku, przekonuje rozum dzięki ich racjonalności, o ich prawdziwości¹¹⁶. Jednak zasady te, są tylko punktem wyjścia, koniecznym, ale wymagającym dalszych ich analiz. Dane zdrowego rozsądku nie są sprecyzowane w fazie przednaukowej, więc mogą zawierać pewne niedoskonałości, „ponieważ – jak pisze Krapiec- nie są ściśle sprecyzowane ani też organicznie ze sobą powiązane, nie potrafią same w sposób skuteczny oprzeć się atakom na ich treść, w wyniku czego mogą powstać systemy myśli ścisłej, naukowej, które będą wprost zwalczały treść danych zdrowego rozsądku, jak to miało miejsce

¹¹⁴ M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 50.

¹¹⁵ Tamże, s. 50.

¹¹⁶ Zob. M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 50–51.

np. w heglizmie, gdzie odrzucono zasadę (nie)sprzeczności¹¹⁷. Stąd zarzuca się danym zdrowego rozsądku naiwność i nieprawdziwość, wiąże się to, z ich powszechnym użyciem przez wszystkich ludzi. Krapiec wyjaśnia: „Sam fakt ich pospolitego użycia przez ogół ludzkości, nie dodaje tym zasadom jakiegoś nowego demonstratywnego waloru, przeciwnie, świadczy o tym, że musi być w nich sporo naleciałości, które w pewnej mierze mogą je nawet osłabiać. Słowem ich przednaukowy stan sprawia, że z zasadami zdrowego rozsądku łączyć się mogą pewne możliwości błędów, a bardzo często i rzeczywiste błędy¹¹⁸. Filozofia nie może się opierać jedynie na powszechności. Potrzeba racjonalnego uzasadnienia, aby coś przyjąć. I taką racjonalność znajdujemy w treści danych zdrowego rozsądku. Rozum dostrzega konieczność tych zasad, czytając rzeczywistość¹¹⁹. Jak pisze Krapiec: „Sam jednak „rdzeń” zasad zdrowego rozsądku jest mocniejszy od wszelkiej filozofii, gdy chodzi o ich racjonalność, wypływającą z oczywistości ich treści. Filozofia jako nauka ogólna lepiej i ściślej je precyzuje i rozbudowuje, a przez to tworzy z nich jednolity gmach myśli; łączy je organicznie ze sobą i w tym sensie dzieło filozofii – to kontynuacja i naukowe uzasadnienie pierwszych zasad¹²⁰”.

¹¹⁷ Tamże, s. 51.

¹¹⁸ Tamże, s. 51.

¹¹⁹ Zob. tamże, s. 51–52.

¹²⁰ Tamże, s. 52.

2.3. Rola poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu poszczególnych transcendentaliów.

Poznanie metafizyczne jest związane z naturalną ludzką potrzebą wyjaśniania rzeczywistości, w której żyjemy. Stawiamy pytania: czym oraz dlaczego są rzeczy? Dlaczego możemy i chcemy je poznawać? Czym jest prawda, a czym dobro? Co jest podstawą racjonalności świata? Odpowiedzi na te pytania dają nam wyodrębnione transcendentalia, będące rezultatami naszego poznania świata realnego. U podstaw ich wyodrębniania leży poznanie zdroworozsądkowe.

Transcendentalia absolutne, to podstawowe właściwości pokazujące czym każdy byt jest sam w sobie. Pierwsze z czym w sposób spontaniczny i niezreflektowany styka nas sąd egzystencjalny, to właśnie jest byt¹²¹. Sądy egzystencjalne afirmując istnienie bytu, inną funkcję pełnią w przypadku stwierdzenia istnienia bytu zewnętrznego, a inne w przypadku stwierdzenia istnienia własnego „ja”. Stwierdzenie bytu danego w doświadczeniu zewnętrznym jest psychicznie pierwotne, staje się to na tle ujmowania przez nasze zmysły i intelekt pewnej konkretnej treści, początkowo poznawczo niezdeterminowanej. Świadomie stwierdzam realność tego bytu, ale jego treść też jest mi dana w oglądzie poznawczym. W przypadku stwierdzenia istnienia „ja” danego nam w przeżyciach aktów „własnych”, także stwierdzam najpierw istnienie, ale nie znam jego natury. Widoczne jest pierwszeństwo istnienia nad istotą, natomiast afirmacja istnienia świata zewnętrznego jest przypisana ujęciu treści bytu. Krapiec pisze: „Stwierdzając istnienie jakiegoś dębu, nakierowany jestem przede wszystkim na jego faktyczność, realność i to stwierdzam świadomie – afirmuję „istnieje”; ale treść tego dębu jest mi zarazem dana w oglądzie poznawczym, zmysłowym i intelektualnym, chociażbym jeszcze nie wiedział, co to znaczy być „dębem”; afirmuję istnienie tego bytu w przyporządkowaniu do jawiącej się mi w poznaniu tej oto treści, którą widząc, czując, wachając – zarazem rozumiem wstępnie jej jakąś „dębowość”. Afirmowanie istnienia świata (dębu) jest całkowicie przyporządkowane do treści, która na tle afirmowanego istnienia jest treścią właśnie realną, chociaż dla mnie niedokładnie

¹²¹ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 17–18.

poznana, ale poznawalną”¹²². Afirmacja istnienia bytów realnych składających się na świat zewnętrzny oraz istnienia własnego „ja”, jest pierwotne wobec poznania treści rzeczywistości. Jest to podstawa w wyodrębnianiu bytu jako przedmiotu metafizyki¹²³. BYT (łac. *ens*) jest tym, co podstawowe w drodze do rozumienia prawdy o wszystkim co realnie istnieje. To, co realne istnieje i jest czymś konkretnym. W transcendentale byt zawarta jest najbardziej podstawowa wiedza o naturze przedmiotów. Na drodze doświadczenia dostrzegamy, że to co realne posiada jakąś treść i istnienie tejże treści („Jan” i „istnienie Jana”). Doświadczenie faktu istnienia konkretnego bytu jest najbardziej pierwotnym typem doświadczenia ludzkiego. Intelkt, który stwierdza, że coś jest, stwierdza istnienie swojego przedmiotu i co do tego nie może się mylić. Jak pisze Krapiec: „W zetknięciu poznawczym z bytem jest nam dane załączkowo to, co dalsza analiza jaśniej oświetli i uzasadni: egzystencjalna i esencjalna strona bytu. Samo pochodzenie wyrazu „byt” od „być” wskazuje na pierwszeństwo egzystencjalnej strony bytu tak w naszym poznaniu, jak i w samym bycie. Rozum bowiem o tyle coś poznaje, o ile to coś istnieje, o ile w „akcie” ”¹²⁴. Transcendentale byt odsłania realizm świata, odkrywa pierwotność porządku istnienia rzeczy w stosunku do jej poznania, pokazuje, że poznanie i działanie jest związane z bytem i na niego nakierowane, pozwala odróżnić to co realne od tego co jest wytworem naszych myśli¹²⁵. W poznaniu zdroworoządkowym następuje afirmacja bytu.

Analizując wyniki aktów poznania spontanicznego widzimy, że oprócz stwierdzenia faktu istnienia konkretnego bytu, jest on zawsze jakiś, jest treściowo określony. Stwierdzamy, że np. istniejące jest Janem, jest wysokie, porusza się. Każdy byt jest więc czymś konkretnym i indywidualnym. Zauważenie na tym etapie, że byty są treściowo określone, jest początkiem wyodrębnienia jednostkowej istoty bytu¹²⁶. Tę oto treściową określoność powszechną dla wszystkich bytów realnych, określamy mianem transcendentale RZECZ (łac. *res*)¹²⁷. Właściwość tą możemy odkryć po pierwsze, poprzez poznanie spontaniczne, w którym dostrzegamy, że to, co poznajmy zawsze jest jakieś, jest czymś. Krapiec zauważa: „Gdy człowiek zwróci swe poznanie w kierunku rzeczywistości, jawi się w naszej świadomości byt o podwójnym obliczu.

¹²² M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 89.

¹²³ Zob. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 88–89.

¹²⁴ M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 107.

¹²⁵ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 23–24.

¹²⁶ Zob. tamże, s. 30–31.

¹²⁷ Zob. tamże, s. 29.

Zazwyczaj bowiem dostrzegamy sam fakt realności bytu, dostrzegamy to, że istnieje coś, co jeszcze nie jest poznawczo określone, gdyż uwaga nasza jeszcze nie została skierowana na treść rzeczy. Zarazem jednak dostrzegamy wtórnie ten sam byt jako nosiciela określonych praw, jako podmiot doznań, jako przedmiot działań. Rozpoczęliśmy analizowanie samej treści rzeczy, ale nie w oderwaniu od aktu istnienia, lecz z położeniem akcentu poznawczego na „taką oto” zdeterminowaną naturę¹²⁸. Po drugie, możemy odwołać się do separacji metafizycznej odkrywając i wyjaśniając fakt posiadania jednostkowej istoty przez byty realne¹²⁹. Na pierwszym etapie separacji metafizycznej, w którym korzystamy z poznania zdroworozsądkowego, stwierdzamy, że coś jest. Wyrażamy to w wyraźnych sądach egzystencjalnych typu: „Jan istnieje” lub niewyraźnych typu: „coś istnieje”. Na tym etapie, wiążemy nasze poznanie z bytem realnie istniejącym, nie używamy stwierdzenia danych nam przez doświadczenie bytów jako gromadzenia danych, aby je później uogólnić¹³⁰. Jak pisze A. Maryniarczyk: „Etap ten jest bardzo ważny, gdyż z jednej strony wskazuje na to, co jest ostateczną podstawą dla wyróżnionej właściwości, z drugiej zaś strony jest gwarancją realizmu poznania metafizycznego. Poznanie metafizyczne, jeśli chce być realistyczne, musi wychodzić od realnie istniejącego bytu i na nim się kończyć. W przeciwnym razie metafizyka popadnie w idealizm i aprioryzm”¹³¹. Na kolejnym etapie analizujemy sądy egzystencjalne i ujawniamy nowy aspekt: „istniejące jest Janem”. Jak pisze Krąpiec: „Jeśli przestawimy akcenty poznawcze, aby podkreślić nie sam fakt istnienia danego bytu, lecz jego naturę, czyli treść-istotę, wówczas esencjalny aspekt bytu umieszczamy w orzeczeniu zdaniowym „określającym” bytowość: „co istnieje, jest w sobie zdeterminowane”¹³². Daje nam to wiedzę, że to co istnieje jest treściowo określone, ma swoją indywidualną istotę. Ostatni etap separacji, to ujęcie transcendentalne na podstawie analogii, a mianowicie to, że: wszystko co istnieje jest treściowo określone. Na tym etapie sąd poddany analizom nie jest już sądem zdroworozsądkowym. Jak zauważa Krąpiec: „Na terenie metafizyki posługujemy się przede wszystkim pojęciem rzeczy, i to w większym stopniu niż pojęciem bytu. Dlaczego? Żadne ludzkie

¹²⁸ M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 135.

¹²⁹ W metafizyce proces wyodrębniania transcendentalnej właściwości bytu równa się z procesem wyjaśniania samego bytu, Por. S. Kamiński, *Wyjaśnianie w metafizyce*, w: *Jak filozofować*, Lublin 1989, t. I, s. 172.

¹³⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 31–32.

¹³¹ Tamże, s. 32.

¹³² M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 136.

poznanie nie może oderwać się od aspektu esencjalnego, czyli treściowego. Nie możemy bowiem w żadnym poznaniu pomijać treści poznawczych, gdyż wyniknęłoby z tego wiele nieporozumień, jak niemożliwość sformułowania jakiegokolwiek sądu o rzeczywistości”¹³³ Wraz z transcendentale rzecz, odkrywamy jedną z zasad rządzących istnieniem bytów realnych. Prawa te odczytujemy z rzeczywistości, nie tworzymy ich. Zasadą związaną z transcendentale rzecz, jest zasada tożsamości mówiąca, że: każdy byt jest tym, czym jest¹³⁴. Pozwala ona uniknąć relatywizmu pokazując, że rzecz nie jest czymś przypadkowym, lecz przyporządkowanym tożsamości indywidualnego bytu. Każdy byt ma ściśle zdeterminowaną istotę. To, że coś jest takie, a nie inne wynika z samego tego bytu, a nie z tego, że tak go postrzegamy. Z analizy treści bytu, możemy także odczytać jego naturę i odkrywać rządzące nim prawa. Transcendentale rzecz mówi nam o tym, że nie możemy poznać istot ogólnych lecz zawsze konkretne¹³⁵.

Chociaż rzeczy są złożone z różnych części, to jednak dane części tworzą określoną jedność. Tę własność odsłania nam transcendentale JEDNOŚĆ (łac. *unum*)¹³⁶. Pierwotnie dostrzegamy to na podstawie analizy poznania spontanicznego. Widzimy, że chociaż byty są złożone, to tworzą całość. Chociaż istniejący Jan ma ręce, oczy, to nie postrzegamy go jako te części, tylko jako złożoną z nich jedność. Pierwotnie, zdroworoządkowo i spontanicznie doświadczamy jednej i tej samej Ewy, jednego i tego samego Jana. Nie postrzegamy Jana jako istniejące ucho czy oko, lecz jako jedność. Wewnętrznie doświadczamy także jedności naszego bytowania, na tle różnorodnych naszych działań. Jak zauważa A. Maryniarczyk: „Wszystko to odkrywamy w naszym poznaniu spontanicznym i zdroworoządkowym, a potwierdza nam to nasze pierwotne doświadczenie. W zdroworoządkowym poznaniu nie tylko afirmuję istnienie konkretnych rzeczy: Adama, Ewy, jabłka, lecz równocześnie stwierdzam, że mimo iż bytują jako złożone, to jednak zachowują w swym bytowaniu jedność i tożsamość. To co realne, wyróżnia się w bytowaniu jednością, zbornością i organiczną całością”¹³⁷. W procesie separacji, na pierwszym etapie, stwierdzamy istnienie jednostkowych bytów. Widzimy, że Jan jest, nie ma nieistniejącego Jana.

¹³³ Tamże, s. 136.

¹³⁴ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy. Zeszyty z metafizyki, Nr 4*, Lublin 2007, s. 35–36.

¹³⁵ Zob. tamże, s. 38–40.

¹³⁶ Zob. tamże, s. 40–41.

¹³⁷ Tamże, s. 46.

Na drugim etapie, analiza może być prowadzona na dwa sposoby. Pierwszy sposób to, „czysto formalna negacja treści sądów egzystencjalnych”¹³⁸. Stwierdzamy, że to, co jest Janem, nie jest nie Janem. „Jeśli – wyjaśnia Krapiec – nad bytem jako bytem czy też bytem jako rzeczą czynimy akt myślowej negacji, to dostrzegamy wewnętrzne niepodzielenie bytu; dostrzegamy, że byt nie posiada w sobie niczego, co by nim nie było”¹³⁹. Drugi sposób, to przyporządkowanie bytu do niebytu. W wyniku tej analizy, odkrywamy jedność aktu istnienia i jego niepodzielenia w bycie na „istnienie” i „nieistnienie”, co jest wyrażone w wewnętrznej niesprzeczności bytowania. W rezultacie odkrywamy jedność aktu istnienia i istoty. W końcowym trzecim etapie, odkrywamy na mocy upowszechnienia, że wszystko co realnie istnieje nie może nie istnieć, każdy byt jest jednym¹⁴⁰. Zasada wiążąca się z transcendentale jedno, to zasada niesprzeczności i mówi, że byt realny istnieje jako niepodzielny na byt i niebyt i, że byt nie może być w sobie sprzeczny¹⁴¹. Konsekwencje jakie stoją za odkryciem bytu jako jedności, to: wykluczenie ze świata realnego wszelkich „nie – bytów” i sprzecznych w sobie przedmiotów; dostrzeżenie, że byt jest wewnętrznie niesprzeczny bowiem odpowiada za to niepodzielny akt istnienia i analogicznie, że cały świat jest niepodzielny na byt i niebyt, spójny i niesprzeczny; eliminacja mających w sobie sprzeczność stanowisk relatywistycznych¹⁴².

Kolejne z powszechnych właściwości rzeczy, to ODREBNOŚĆ (łac. *aliquid*). Obserwujemy wiele rzeczy, które są od siebie odrębne, istnieją w sposób suwerenny. Doświadczamy pluralizmu jednostkowych bytów, a zarazem ich suwerenność w bytowaniu. Byty istnieją w oddzieleniu od siebie dzięki indywidualnemu istnieniu¹⁴³. Na drodze analizy poznania spontanicznego widzimy, że byty realne istnieją autonomicznie. Odróżniamy jedną rzecz od drugiej, Jana od Ewy. Pierwotne doświadczenie rzeczywistości, jest doświadczeniem bytowania czegoś odrębnego od drugiego. „W ramach analizy poznania spontanicznego – pisze A. Maryniarczyk – odkrywamy, że byty realne dane nam są jako suwerenne i autonomiczne w swym istnieniu. Dzięki temu w sposób naturalny i spontaniczny odróżniamy jedną rzecz od drugiej, Jana od Ewy, jedną różę od drugiej, myśli o przedmiotach od samych

¹³⁸ Tamże, s. 46.

¹³⁹ M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 144.

¹⁴⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 46–47.

¹⁴¹ Zob. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 118–119.

¹⁴² Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 53–54.

¹⁴³ Zob. tamże, s. 55–56.

przedmiotów itd. Ponadto widzimy, że świat rzeczy, w którym żyjemy, jest światem odrębności bytowych. W ten sposób na bazie poznania spontanicznego formułujemy rozumienie pluralizmu bytowego¹⁴⁴. Na pierwszym etapie separacji metafizycznej, sądy zdroworozsądkowe mówią nam, że Jan istnieje, Ewa istnieje, widzimy pluralizm bytowy. Na drugim etapie, dostrzegamy, że istniejący Jan nie jest istniejącą Ewą, Jan istnieje jako oddzielny byt. Na trzecim etapie separacji, dochodzimy do tego, że każdy byt realny istnieje zawsze jako coś odrębnego¹⁴⁵. Istnieje różnorodność bytów, ich bogactwo. Są one suwerenne i indywidualne. Prawo jakie tutaj występuje, to prawo wyłączonego środka czyli, że między jednym, a drugim bytem nie istnieje nic pośredniego¹⁴⁶. Konsekwencją transcendentale odrębność, jest wykluczenie wszelkich stanów pośrednich między bytem, a niebytem np. teza, że embriion ludzki jest czymś pomiędzy człowiekiem, a nie człowiekiem jest sprzeczna, a także spostrzeżenie, że poznając dane grupy przedmiotów, należy uwzględnić suwerenność i odrębność poszczególnych indywiduów¹⁴⁷.

Drugą kategorią transcendentaliów, są transcendentalia relacyjne. Poznając rzeczywistość wchodzimy z nią w relacje. W analizie poznania spontanicznego dostrzegamy, że oprócz afirmacji istnienia bytów stwierdzamy też ich racjonalność. Uwyrażniamy określony sposób istnienia bytu, który realizuje w sobie zamysł Stwórcy lub twórcy i zauważamy, że byty są nośnikami informacji. Byty wiążą nasz intelekt ze sobą oraz go doskonałą i staje się on rozumiejącym¹⁴⁸. Doświadczenie inteligibilności bytu gwarantuje nam transcendentale PRAWDA (łac. *verum*). Na drodze analizy poznania spontanicznego odkrywamy, że w afirmacji stwierdzamy nie tylko fakt istnienia przedmiotu, ale i fakt jego racjonalności. W poznaniu spontanicznym wydobywamy określone cechy postrzeganych rzeczy, na podstawie których staramy się ustalić, dlaczego mówimy o prawdziwym człowieku, o drzewie, o zwierzęciu itp. Nie umiemy bliżej podać racji, dla których coś poznajmy jako zwierzę czy drzewo, to jednak akcentujemy określony sposób istnienia bytu, a mianowicie realizującego w sobie zamysł Stwórcy lub twórcy. „Ponad to – jak zauważa A. Maryniarczyk – odkrywamy, że afirmowane przez nas rzeczy są nośnikami

¹⁴⁴ A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 58.

¹⁴⁵ Zob. tamże, s. 55–59.

¹⁴⁶ Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 130–131.

¹⁴⁷ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 62–63.

¹⁴⁸ Zob. tamże, s. 66–72.

różnorodnych informacji. Co więcej, rzeczy te wiążą nasz intelekt ze sobą i doskonałą. Doskonalenie to, wyraża się w tym, że intelekt nasz staje się intelektem „wiedzącym”, „rozumiejącym” po prostu rozumnym¹⁴⁹. Na pierwszym, zdroworozsądkowym, etapie separacji metafizycznej, stwierdzamy istnienie konkretnego bytu. Następnie odkrywamy, że Jan jest przedmiotem poznania, a na końcu dochodzimy do stwierdzenia, że wszystko co istnieje jest poznawalne. Wskazując na racje poznawcze bytu, trzeba odwołać się do intelektu Stwórcy będącego racją wszelkiej inteligibilności. Z prawdą łączy się zasada racji bytów, która głosi, że każdy byt realny ma rację swojego istnienia w sobie lub poza sobą¹⁵⁰. Byt jako nośnik prawdy mówi nam, że: świat jest racjonalny, jest księgą zapisaną dzięki intelektowi Stwórcy, a naszym zadaniem jest odkrywać prawdę przez czytanie rzeczywistości; tylko to co istniejące, może być poznane; cała racjonalność w twierdzeniach nauk ścisłych ma swoje źródło w racjonalnym bycie; możemy podważyć relatywizm i sceptycyzm przy poznawaniu świata. Człowiek ze świata powinien czerpać zasady swojego postępowania¹⁵¹. Prawda w bycie udowadnia, że świat, w którym żyjemy nie jest pozbawiony sensu.

Ostatnim z transcendentaliów relacyjnych, jest być DOBREM (łac. *bonum*). Żyjemy w świecie dóbr, które są przedmiotami naszego pożądania. W sensie metafizycznym, dobrem jest dostosowany do woli sposób istnienia rzeczy¹⁵². Dzięki dobru, byt jest pożądany i sam pożąda. Każda rzecz powstała, ponieważ jest wyrazem woli Stwórcy lub twórcy, zatem jest chciana. Ma również zapisany w sobie cel, który realizuje¹⁵³. W analizie aktów poznania spontanicznego widzimy, że byt istnieje oraz, że istnieje amabilny związek: pragniemy czegoś lub nie chcemy. To co poznajmy pociąga nas lub odpycha, podoba się nam lub nie. Na tym etapie odkrywamy rzeczy jako przyporządkowane do woli oraz jako tworzące dziedzinę dóbr¹⁵⁴. Rzeczy są przyporządkowane do woli. Separacja metafizyczna odkrywa amabilny sposób istnienia rzeczy. Na pierwszym etapie, afirmujemy istnienie bytu. Na drugim etapie, widzimy, że dany byt jest chciany, jest przyporządkowany do woli Stwórcy lub twórcy. Rzeczy są

¹⁴⁹ Tamże, s. 71–72.

¹⁵⁰ Zob. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 133–134.

¹⁵¹ Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 76–77.

¹⁵² Zob. tamże, s. 77–78.

¹⁵³ Por. P. Gondek, *Znaczenie przyczyny celowej w wyjaśnianiu rzeczywistości*, w: *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 287–306.

¹⁵⁴ Zob. tamże, s. 80.

celami, do których dąży wola. Na trzecim etapie, możemy powiedzieć, że: wszystko, co istnieje, jest celowe i chciane¹⁵⁵. Transcendentale dobro, prowadzi do odkrycia zasady celowości: dobro jest celem wszelkiego działania¹⁵⁶. Dobro transcendentalne prowadzi nas do odkrycia, że byty są dobrami, które są pożądane i są racją wszelkiego działania ponieważ są celowe. Widzimy też, że nie ma dobra poza bytem.

Ostatnią z powszechnych właściwości bytów, jest być PIĘKNYM (łac. *pulchrum*). Byty są nośnikami piękna, wiążą ze sobą nasz intelekt i wolę. Wszystkie byty realne są więc syntezą prawdy i dobra, odkrywamy tutaj doskonałość rzeczy¹⁵⁷. W wyniku analizy poznania spontanicznego widzimy, że piękno rzeczy pierwsze zaciekawia nas. Przeżycie pięknościowe jest naszą pierwotną reakcją na przedmiot. Jak pisze Krąpiec: „Człowiek w swym stosunku do istniejącej rzeczywistości – zanim sobie uświadomi więzi bytu z intelektem i jego wolą – już wprawdzie akceptuje tę rzeczywistość. Nie ma przecież rozdzielnych faz poznania i chcenia – miłości, przynajmniej w ich początkowych fazach. Byt ujrany jest zarazem akceptowany, „chciany”, tzn. załączkowo „kochany”, co znajduje swój wyraz w „akceptacji” widzianego bytu. Oczywiście akceptacja ta nie jest w pierwszej fazie doskonała, zreflektowana, ale jest załączkowa, niemniej jednak jest realną, gdyż człowiek nie jest „komputerem”, który swoje akty informacyjne tylko analizuje poznawczo, jako byt żyjący w stosunku do ujranej rzeczywistości. Człowiek natychmiast się ustosunkowuje, akceptując widziany intuicyjnie byt. I ta akceptacja przejawia się jako załączkowa miłość - upodobanie”¹⁵⁸. Na pierwszym etapie separacji metafizycznej, w sądach egzystencjalnych afirmujemy istnienie bytów. Na drugim etapie, przyporządkowujemy byt do intelektu i woli Stwórcy lub twórcy więc widzimy, że „istniejący Jan jest przedmiotem poznania i upodobania”. Na trzecim etapie, odkrywamy, że wszystko o istnieje realnie jest piękne. Prawo jakie tu ma zastosowanie to prawo doskonałości: wszystko co istnieje jest syntezą prawdy i dobra, a więc jest doskonałe. Każdy byt, integruje w sobie prawdę i dobro¹⁵⁹.

¹⁵⁵ Zob. tamże, s. 80–81.

¹⁵⁶ Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 148–149.

¹⁵⁷ Zob. tamże, s. 169–170.

¹⁵⁸ M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, w: *Wprowadzenie do filozofii*, praca. zbior., Lublin 1992, s. 66.

¹⁵⁹ Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 169–171.

Dzięki wyodrębnieniu tych siedmiu transcendentaliów, odkrywamy działanie otaczającego nas świata oraz nas samych. Byty są nośnikami wartościowych treści, źródłem zasad, są w sobie niesprzeczne, suwerenne. Są także nośnikami racjonalności i celowości dzięki prawdzie, dobru i pięknu. Człowiek będąc w relacji ze światem poznaje go, kontempluje, zmienia, ale też się w nim doskonali. Wyodrębnianie transcendentaliów i odkrywanie pierwszych praw rządzących bytami jest możliwe tylko dzięki przyjęciu, że: „Punktem wyjścia zatem zarówno w dziedzinie naturalnego poznania, jak i filozoficznego poznania naukowego wyjaśniającego świat istniejący jest pierwotny, spontaniczny sąd egzystencjalny, stwierdzający istnienie realne rzeczywistości i w tej rzeczywistości nas gruntujący”¹⁶⁰.

¹⁶⁰ Tamże, s. 19.

Rozdział 3: Konsekwencje poznawcze.

Jak zostało powiedziane w poprzednim rozdziale, poznanie zdroworozsądkowe odgrywa istotną rolę w wyodrębnianiu transcendentaliów. Realne poznanie możliwe jest tylko wtedy, gdy w punkcie wyjścia naszych rozważań jest poznanie spontaniczne, zdroworozsądkowe. Gdy pierwszy raz stykamy się z przedmiotem, nie wiemy jeszcze o nim nic, poza tym, że istnieje. Dalsze analizy są już wtórne. Pierwotny sąd egzystencjalny, który stwierdza istnienie rzeczy, gwarantuje racjonalne poznanie. Pierwsze z czym w sposób spontaniczny i niezreflektowany styka nas sąd egzystencjalny, to właśnie jest byt. Metodą, która wyodrębnia pojęcie bytu jest, jak już wcześniej było powiedziane, separacja metafizyczna. Analiza separacji pokazuje, że struktura tejże metody i uformowanego rozumienia bytu jest analogiczna do struktury badanej rzeczywistości. Istnieje bowiem zależność między metodą separacji, pojęciem bytu i metafizyką. Kształtowanie się teorii metafizycznej następuje jednocześnie z odkrywaniem metody i pojęcia bytu¹⁶¹. Cechy metody separacji, to: a) źródłowość – czyli umiejętność bezpośredniego dotarcia do rzeczy czy też stanów bytowych, b) aprehensywność – czyli właściwość obejmowania, włączania, a nie wyłączania, bogatych aspektów rzeczywistości, c) konstruktywizm – ujawniający się w tym, że separacja nie jest *a priori* umysłu narzuconym na rzeczywistość, lecz stanowi odbicie struktur koniecznościowych relacji bytowych; w konsekwencji w poznaniu metafizycznym nie hipostazuje się metody jako bytu¹⁶². Zaś cechy wyodrębnionego na podstawie separacji pojęcia bytu jako bytu, to: a) realizm – ponieważ nasz intelekt związany jest z realną rzeczą, b) uniwersalizm (transcendentalizm) – ponieważ ujmuje wszystko, co istnieje, całą rzeczywistość we wszystkich jej wymiarach, c) neutralizm – ponieważ nie suponuje żadnej teorii rzeczywistości przy odbieraniu aspektu poznania¹⁶³. Te cechy, ujawniając strukturę metody separacji i pojęcia bytu, współwyznaczają metafizyczną teorię rzeczywistości, która przybiera formę: 1) realistycznej teorii bytu, 2) transcendentalno-analogicznej teorii poznania metafizycznego, 3) obiektywnej, autonomicznej teorii, 4) wiedzy o charakterze

¹⁶¹ Zob. A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, Lublin 2005, s. 105.

¹⁶² Zob. tamże, s. 105–106.

¹⁶³ Zob. tamże. s. 105–106.

mądrościowym¹⁶⁴. W dalszych rozważaniach skupię się na tym, w jakim sensie poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje: realizm, uniwersalizm i neutralizm.

3.1. Gwarancja realizmu.

To, co jest nam pierwotnie dane, musi być bytem realnym. Człowiek czyta prawdę bezpośrednio z otaczającej go rzeczywistości. Przez analizę poznania, dostrzegamy, że przedmiotem myślenia człowieka jest byt realny. Całe nasze rozumowanie, pojęcia, sądy, ukazują byt jako właściwy przedmiot ludzkiego rozumu. Wszystko co, poznajemy musi jakoś istnieć, jest bytem¹⁶⁵. Byt będący przedmiotem rozumu jest dla niego ostatecznie zrozumiały i nie potrzeba już dalszego uzasadniania. Rozum jest niejako zmuszony przez byt do uznania go, byt zaś wprowadza swój aspekt do poznania każdej rzeczy. Rzecz może być bowiem poznana o tyle, o ile jest jakimś istniejącym bytem. Następuje to już na etapie spontanicznego poznania. Zatem to poznanie zdroworozsądkowe wiąże nasz intelekt z rzeczą realną. Dzieje się to przez tzw. transcendentálną relację, w której widzimy uzgodnienie intelektu i bytu oraz samo zrozumialność bytu¹⁶⁶. Z momentem zrozumialności bytu, wiąże się nowe pojęcie o bycie czyli prawda. Ta właściwość oznacza przyporządkowanie bytu do intelektu, przez co byt jest inteligibilny¹⁶⁷. Jak pisze Krąpiec: „Byt jest poznawalny, jest zrozumiały, jest uzgadnialny z intelektem, czyli jest przyporządkowany intelektowi. Nowa zatem refleksja nad zawartością pojęcia ujawnia nową, bogatszą jego treść. Naturalnie, zagadnienie inteligibilności może być dalej szczegółowo badane i jeszcze bardziej uwypukli i poszerzy rozumienie pojęcia bytu jako bytu, mimo, że byt, jeżeli jest inteligibilny i mnogi, to jest ostatecznie pochodny od Czystego Intelektu, że u szczytu rzeczywistości stoi Byt, który jest czystym intelektem. Można powiedzieć, że wszystko, co jest bytem, jest albo czystym intelektem, albo jest pochodne od intelektu, i dlatego w sobie, w swym łonie, nosi znamię poznawalność i dorzeczność”¹⁶⁸.

¹⁶⁴ Zob. tamże, s. 106.

¹⁶⁵ Zob. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 137.

¹⁶⁶ Zob. tamże, s. 136–137.

¹⁶⁷ Zob. tamże, s. 137.

¹⁶⁸ M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 103.

Rzeczywistość w poznaniu zdroworozsądkowym, jest dana nam bezpośrednio. Realizm tego poznania polega na ujmowaniu rzeczy w ich właściwej strukturze. Zatem świat zmysłowy nie oddala nas od prawdy, lecz ją nam ukazuje¹⁶⁹. Ta prawda nie jest kształtowana gdzieś poza rzeczywistością. Człowiek poprzez poznanie metafizyczne, a więc począwszy od poznania zdroworozsądkowego, odkrywa rzeczywistość, której jest elementem i odnajduje w niej siebie. Zatem to rzeczywistość tworzy metodę, którą sama ma być badana. Tak tworzy się metafizyka realistyczna, której punktem wyjścia jest doświadczenie bytu. Na samym początku poznania widzimy więc doświadczenie zgodności intelektu z tym co rzeczywiste¹⁷⁰. Wniosujemy z tego pierwszeństwo bytu przed myślą: na początku to, co istniejące, dalej to co ujmowane poznawczo. Byt realny dany w doświadczeniu bezpośrednim, ujawnia się jako pewna całość. Jak pisze A. Maryniarczyk: „Całość ta zostaje w toku analizy rozłożona na części w celu jej poznania. To rozłożenie jednak powinno się dokonać według naturalnego ukształtowania, czyli bez sztucznej i szkodliwej dla realizmu interwencji. Stąd też, jeśli chcemy być wierni realizmowi przedmiotu, metoda poznania nie może zmienić struktury naturalnego ukształtowania przedmiotu”¹⁷¹. Pozostając w zgodzie z realizmem bytu, metoda jego poznania, powinna odpowiadać na naturalną strukturę bytu przez swoją strukturę analogiczną do rzeczywistości¹⁷². Byt jest podstawą każdego realnego poznania, więc nie można wyjść w poznaniu poza granice bytu¹⁷³.

¹⁶⁹ „To prawda, że nasze poznanie zaczyna się od percepcji zmysłowej, ale ta zostaje w poznaniu w łączności z intelektem stanowiąc jedną funkcję, w której występuje działanie intelektu i zmysłów. Na skutek opisu i analizy poznania oraz wydzielenia struktur poznawczych zmysłowych i intelektualnych wyrobiło się przekonanie, że pierwotnym aktem poznawczym jest zmysłowa percepcja, a dopiero na niej jest nadbudowane poznanie intelektualne. W rzeczywistości mamy do czynienia z jedną niepodzielną funkcją poznawczą człowieka, w której można wydzielić później w opisie analitycznym najrozmaitsze struktury poznawcze, w zależności od rozmaitych tzw. bezpośrednich źródeł poznania, jakimi są nasze poszczególne zmysły i intelekt”. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 85.

¹⁷⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, s. 106–107.

¹⁷¹ A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, s. 107.

¹⁷² Zob. tamże, s. 107–108.

¹⁷³ Można tutaj postawić pytanie: co w takim razie z filozoficznym poznaniem Boga? S. Kamiński mówi: „Żąda się często, aby filozofia spełniała warunek racjonalności. Pociąga to za sobą wstępne założenie o racjonalności i zrozumiałości świata. [...] Czy nie koliduje to jednak z powszechnym przekonaniem o pełnej tajemnic i nieogarnionej naturze Boga, skoro planuje się poznanie filozoficzne właśnie Jego? Otóż, poszukiwana przez nas filozofia, nie bierze Boga za swój przedmiot dociekań. Najczęściej występujące koncepcje Boga powstają na gruncie religii lub życia związanego z religią. Tymczasem tutaj poszukujemy filozofii, w ramach której wyjaśnienie ostateczne rzeczywistości ma dopiero doprowadzić do jakiegoś rozwiązania problemu egzystencji i natury Boga. Zakładamy racjonalność i zrozumiałość rzeczywistości w aspekcie bytowym. Jeżeli jakkolwiek realność jest racjonalna i zrozumiała, to

Zdroworozsądkowo, spontanicznie, dokonuje się w nas pierwsza naturalna konstrukcja poznawanego przedmiotu. Dzieje się to bezrefleksyjnie. Uświadamiamy sobie to dopiero po kolejnych refleksjach, że coś zostało przez nas ujęte zupełnie naturalnie. Jednak to nie nasz umysł tworzy treść przedmiotu, ale jest ona już zawarta w rzeczach. Intelkt nie jest zdolny pojąć całej rzeczy naraz tylko pewne jej aspekty. Nie przeczy to jednak realizmowi poznawczemu ponieważ na dalszych etapach poznania, możemy te aspekty poszerzać¹⁷⁴. Dokonujemy także szeregu zreflektowanych konstrukcji sztucznych: „Obok konstrukcji naturalnych, płynących z natury naszego aparatu poznawczego, dokonujemy również całego szeregu konstrukcji sztucznych, zreflektowanych, konstrukcji dokonanych z wyboru po namyśle. Takie konstrukcje są konieczne dla zaistnienia jakiejś nauki. I te sztuczne konstrukcje poznawcze, czyli sztucznie wyodrębnione aspekty poznawanych rzeczy, są właśnie przedmiotami dla poszczególnych nauk. Uświadamiamy je sobie z łatwością, gdy przyjrzymy się temu, co popularne i naukowo zwykło się nazywać przedmiotem określonej nauki”¹⁷⁵.

W konkretnym więc przedmiocie właściwym filozoficznych dociekań, mają się znaleźć takie akty poznawcze, które bezpośrednio i zarazem najpierwotniej stwierdzają fakt istnienia świata. Konstrukcja przedmiotu filozofii oddzielona od faktu istnienia świata byłaby czymś apriorycznym i niesprawdzalnym. Byłaby także błędem metodologicznym ponieważ sprawy wtórne miałyby tłumaczyć sprawy pierwotne i same w sobie oczywiste¹⁷⁶. Faktycznym punktem wyjścia w kształtowaniu przedmiotu metafizyki mogą być jedynie sądy egzystencjalne, które stwierdzają aktualne istnienie bytów. Są one najpierwotniejszym przeżyciem poznawczym człowieka. Sądy te są poprzez refleksje wyodrębniane i stanowią podstawę realistycznego poznania rzeczywistości¹⁷⁷. Jak pisze Krąpiec i Kamiński: „Sądy egzystencjalne („a istnieje”) stanowią najpierwotniejsze poznawcze przeżycie człowieka, chociaż nie zawsze formalnie uświadomione, gdyż są one uwikłane w tzw. poznaniu pragmatycznym, czyli poznaniu przyporządkowanym konkretnym reakcjom życiowym. W filozofii

przede wszystkim rzeczywistość w tak prostym i transcendentnym aspekcie. A ten aspekt właśnie wydaje się adekwatny do rozwiązywania filozoficznego problemu Boga”. S. Kamiński, *Filozoficzne poznanie Boga*, [w:] *Jak filozofować?*, Lublin 1989, s. 199–200.

¹⁷⁴ Zob. M. A. Krąpiec. S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, *Znak*, 13 (1961) nr 83, s. 607–608.

¹⁷⁵ Tamże. s. 608.

¹⁷⁶ Zob. M. A. Krąpiec. S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, s. 612–613.

¹⁷⁷ Zob. tamże s. 613–614.

z łatwością – dzięki refleksji – wyodrębniamy te sądy i uznajemy za bazę wszelkiego realistycznego poznania rzeczywistości. Takie bowiem poznanie będzie jakąś percepcją treści, która zawiera się formalnie lub wirtualnie w sądach egzystencjalnych¹⁷⁸. Przedmiotem badań metafizycznych nie może być nic co jest możliwe, lecz tylko to, co faktycznie istnieje i możemy tego doświadczać tu i teraz w doświadczeniu empirycznym. Tak oto poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje realizm w metafizyce.

3.2. Gwarancja uniwersalizmu.

Zdroworozsądkowe stwierdzenie istnienia bytu, jest punktem wyjścia do dalszych analiz, które prowadzą do odkrycia transcendentalizmu poznania metafizycznego. Stosowne akty refleksji nad zawartością sądów egzystencjalnych, mogą doprowadzić do uformowania takiego „pojęcia – przedmiotu”, który obejmuje wszystkie wymiary rzeczywistości. W pojęciu bytu pojawiają się momenty aktualności, zatem to pojęcie spełnia warunek wszechwymiarowego ujęcia rzeczywistości. Jest tak ponieważ wszystkie części rzeczywistości są albo bytem – aktem, albo bytem złożonym¹⁷⁹.

Powszechność poznania gwarantuje to, że metafizyka jest otwarta na płaszczyźnie epistemicznej i ontycznej. Na płaszczyźnie epistemicznej otwartość ta wiąże się z tym, że podmiot ma dyspozycję do uchwycenia prawdy w bycie. Jest to związane z transcendentalizmem przedmiotu poznania. Poznanie transcendentalizujące nie ogranicza się w tłumaczeniu rzeczywistości tylko do niej samej, ale wychodzi „poza”. Tu też pojawia się „teizm” jako naturalna konsekwencja tego poznania¹⁸⁰. Z właściwością podmiotu do transcendentalizującego ujmowania rzeczywistości, związane jest pewne świadome działanie poznawcze, prowadzące do uchwycenia prawdy rzeczy, która wyraża się w uchwyceniu istoty bytu przez wskazanie racji ostatecznej. Ta dyspozycja jest czymś naturalnym dla podmiotu poznającego i ujawnia się w trakcie tego poznania¹⁸¹. A. Maryniarczyk pisze: „Właściwość ta sprawia, że poznanie transcendentalizujące, którym posługujemy się w metafizyce, nie należy do

¹⁷⁸ Tamże s. 613–614.

¹⁷⁹ Zob. M. A. Krąpiec. S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, s. 614.

¹⁸⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, s. 108–109.

¹⁸¹ Zob. tamże, s. 109–110.

kategorii działania, lecz jest pewnym rodzajem jakości. Jest więc czynnością metafizyczną, zamierzającą do aktualizacji samego bytu działającego, w którym czynność ta ma trwać jako taka. Specyfika tego poznania, wyznaczona charakterem bytowania, jest swoistym zwróceniem się do bytu i związaniem się z bytem¹⁸².

Na płaszczyźnie ontycznej zaś, otwartość metafizyki zapewnia analogia bytowa. W oparciu o relacje transcendentale, możemy ujęcie jednego bytu na podstawie analogii przenieść do wszystkiego innego. Analogia wewnątrzbytowa uwyrażnia jedność bytu, który jest złożony, przez odniesienie do absolutnej jedności bytu niezłożonego czyli Absolutu. Poprzez analogię wewnątrzbytowa odsłaniamy analogiczną strukturę całej rzeczywistości¹⁸³. Ważnym elementem jest też partycypacja wszystkich bytów w Absolutie czyli zależność bytów od przyczyny sprawczej, wzorczej i celowej¹⁸⁴. Termin analogia (gr. analogia) oznacza „relacyjną jedność tego, co złożone, odpowiedni stosunek, proporcje; podobieństwo pomiędzy tym, co zasadniczo różne”¹⁸⁵. Na terenie filozofii analogia oznacza „relacyjną jedność tego, co złożone, odpowiedni stosunek, proporcję, a także podobieństwo pomiędzy tym, co zasadniczo różne. Analogia dotyczy przede wszystkim sposobu bytowania rzeczy, a następnie sposobu poznania, orzekania oraz wnioskowania (zw. heurezą pojęć). Stąd rozróżniamy: analogię bytu, analogię poznania, analogię orzekania i analogię wnioskowania”¹⁸⁶. Analogia wewnątrzbytowa pokazuje, że byty złożone z różnych części, jednocześnie tworzą jedność. Poszczególne elementy tworzące byt i całość łączą związek relacyjny, wiążący dane części w spójną całość. Jak zauważa Krapiec: „W filozoficznym poznaniu wyróżniamy równie doniosłe złożenia, tzw. składniki substancjalne i przypadłościowe, złożenie z materii i formy; składniki bytowe dotyczące substancji i przypadłości, jakimi są: istota i istnienie. Wszystkie te części wzajemnie przyporządkowane tworzą jedną, związaną relacjami, istotną całość konkretnego bytu, która to sieć realnych, konkretnych relacji w istniejącym bycie określa się ogólnie jako relację możliwości do aktu, możliwości aktualizowanej przez jeden akt (w człowieku:

¹⁸² Tamże, s. 109.

¹⁸³ Zob. tamże, s. 111–112.

¹⁸⁴ Por. Z. J. Zdybicka, *Analogia i partycypacja w wyjaśnianiu rzeczywistości*, w: *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 87–104.

¹⁸⁵ M.A. Krapiec, *Analogia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2000, s. 210.

¹⁸⁶ M.A. Krapiec, *Analogia w filozofii*, [w:] *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 447.

samodzielnie istniejącą duszę). [...] Taką relacyjną tożsamość bytu, przy jego zmiennościach relacji, nazywamy analogią wewnątrzbytową¹⁸⁷. Istnieje także analogia międzybytowa bowiem cała rzeczywistość istnieje analogicznie, jest zbiorem różnych bytów, które tworzą jedność¹⁸⁸. Analogiczne istnienie bytów znajduje też odzwierciedlenie w poznaniu spontanicznym, ponieważ afirmujemy w nim całość złożonych rzeczy, a nie ich części. „Gdy więc mówimy, że Jan, drzewo, krzesło itp., – zauważa A. Maryniarczyk – istnieją analogicznie i tworzą rzeczywistość (świat), stwierdzamy, że dany nam w doświadczeniu byt jako wielorako złożony i mnogi realizuje się w bytowaniu jako naturalna całość i jedność”¹⁸⁹. Posługując się w metafizyce poznaniem analogicznym, mamy na celu odkrywanie podobieństwa między rzeczami jednocześnie dostrzegając ich odrębność. Skutkiem będzie niedoprowadzenie do redukcji świata zwierząt do świata roślin, osób do rzeczy itd. Jedność świata bytów realnych jest jednością analogiczną. Dlatego takie wyrażenia, jak „przyroda”, „natura”, „rzeczywistość” są wyrażeniami analogicznymi¹⁹⁰. Przedmiotem zainteresowania filozofii w obszarze analogii, są realne relacje konieczne i transcendentalne, które znajdują się w każdym bycie. Są one podstawą metafizycznego rozumienia rzeczywistości. Najistotniejsze są trzy typy relacji transcendentalnych związanych z: a) faktycznością bytu, b) bytową inteligibilnością, c) wynikające z działania zgodnego z celem–dobrem¹⁹¹. Jeśli chodzi o pierwszy typ relacji, to jak pisze Krapiec: „Mamy do czynienia z konieczną i transcendentalną relacją istoty do istnienia. [...] Istota w bycie jest analogatem, tzn. nośnikiem odpowiedniej doskonałości analogicznej. Istnienie jest analoganem, a więc tą doskonałością, która „aktualizuje” podmiot – analogat. [...] Co konstytuuje analogiczną jedność bytu jako bytu? Konstytuuje ją właśnie funkcja aktualizowania (realizowania), a więc stawania się (w porządku realnym) istoty przez istnienie”¹⁹². Drugi typ relacji, czyli fakt inteligibilności bytu wyraża transcendentalną relację bytu do intelektu Absolutu, od którego ową inteligibilność otrzymał. Trzeci typ relacji, to relacja woli-miłości mówiąca o tym, że byt jest związany z wolą bo jest przedmiotem pożądania i jako byt

¹⁸⁷ Tamże, s. 449.

¹⁸⁸ Zob. A. Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii. Zeszyty z metafizyki, Nr 6*, Lublin 2005, s. 76–77.

¹⁸⁹ A. Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii*, s. 77.

¹⁹⁰ Zob. A. Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii*, s. 77–78.

¹⁹¹ Zob. M.A. Krapiec, *Analogia w filozofii*, [w:] *Analogia w filozofii*, s. 450–451.

¹⁹² Tamże, s. 451.

przygodny, musi być związany relacją z wolą Absolutu¹⁹³. Na terenie filozofii wyróżniamy: analogię atrybucji (przyporządkowania) i analogię proporcji, wśród której wyróżniamy analogię proporcji ogólnej, analogię proporcji metafizycznej oraz analogię proporcji transcendentalnej¹⁹⁴. Analogia atrybucji, polega na dostrzeżeniu realnych związków przyczynowych, jakie występują pomiędzy analogatem głównym, a przyporządkowanymi do niego przedmiotami. Krapiec pisze: „Jako przykład niech posłuży przymiotnik „zdrowy”: mówimy, że konkretny byt, Adam, jest zdrowy, że cera Adama jest zdrowa, że zdrowe jest powietrze, zdrowe lekarstwo, zdrowe spacer, gimnastyka. Rozumiemy to spontanicznie. Analizując te stwierdzenia, dostrzegamy, że przymiotnik „zdrowy” ma sens, gdy dotyczy „tego oto” Adama i jest do niego odniesiony. [...]. Zdrowie Adama stanowi zasadnicze odniesienie do zrozumienia różnych wypowiedzi o „zdrowiu””¹⁹⁵. Jest to przykład analogii przyporządkowanej „do jednego”. Innym zaś przykładem jest przyporządkowanie „od jednego”. A. Maryniarczyk pisze, że takim przykładem jest „orzekanie podobieństwa pomiędzy obrazami jako dziełami np. Rembrandta czy o bytach natury jako dziełach stworzenia”¹⁹⁶. Te przykłady pokazują ograniczony zasięg analogii atrybucji, jako narzędzia poznania całej rzeczywistości. Nie możemy tutaj orzekać o bytach pojęć transcendentalnych, bez wcześniejszej znajomości ich treści¹⁹⁷. W analogii proporcji, z kolei chodzi o „dostrzeżenie podobieństwa proporcji, jakie zachodzi pomiędzy elementami złożeniowymi w bytach lub pomiędzy bytami”¹⁹⁸. Jeśli podobieństwo proporcji dotyczy elementów niekoniecznych, jest to analogia proporcji ogólnej, jeśli natomiast chodzi o podobieństwo proporcji między elementami koniecznymi, ale nie transcendentalnymi, jest to analogia proporcji metafizycznej. Jeśli zaś podobieństwo dotyczy się proporcji między elementami koniecznymi transcendentalnymi, to mówimy o analogii proporcji transcendentalnej¹⁹⁹. Na podstawie tej analogii orzekamy o rzeczach, które realnie istnieją, że są bytami. Podstawą tego orzekania jest odkryta proporcja pomiędzy elementami istoty i istnienia, które w każdej rzeczy występują w odpowiedniej proporcji. A. Maryniarczyk zauważa: „Jako przykład możemy wskazać

¹⁹³ Zob., tamże, s. 453.

¹⁹⁴ Zob. A. Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii*, s. 79–82.

¹⁹⁵ M.A. Krapiec, *Analogia w filozofii*, [w:] *Analogia w filozofii*, s. 456.

¹⁹⁶ Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii*, s. 80.

¹⁹⁷ Zob. tamże, s. 81.

¹⁹⁸ A. Maryniarczyk, *O przyczynach partycypacji i analogii*, s. 81.

¹⁹⁹ Zob. M.A. Krapiec, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1993, s. 33–35.

następującą proporcję: „Jan do swego istnienia” ma się tak, jak „Ewa do swego istnienia”, jak „jabłoń do swego istnienia” itd., i dlatego orzekamy o nich, że są bytami. Orzecznik „byt” jest właśnie ową utworzoną analogicznie nazwą, wskazującą na wspólną analogiczną właściwość. W pierwszym przypadku podstawą orzekania o rzeczach, że są jednościami, jest wskazanie na elementy proporcji jako wewnętrznie niesprzeczne. Dzięki temu realizuje się bytowa jedność każdej rzeczy złożonej²⁰⁰. Jeśli zaś, zauważymy proporcję zachodzącą pomiędzy intelektem i wolą Stwórcy, a realnymi rzeczami, orzekamy analogicznie o nich jako o prawdzie, dobru i pięknie. W analogii proporcji, docieramy do utworzenia pojęcia analogicznego, które dotyczy analogatu głównego i służy do orzekania o innych rzeczach. Taki typ analogii, jest najbardziej użytecznym narzędziem poznania metafizycznego²⁰¹. Analogia w filozofii wprowadza nas do realistycznego poznania świata. Dzięki niej dostrzegamy to, co wspólne dla wielu różnych od siebie rzeczy, zachowując jednocześnie niepowtarzalność każdej z tych rzeczy. Analogia pozwala poznawać rzeczy, na podstawie dostrzeżenia podobieństw między nimi.

Poznanie zdroworozsądkowe jest poznaniem uniwersalnym ponieważ dotyczy wszystkiego co istnieje. W przeciwieństwie do nauk szczegółowych mających ograniczony zakres badań i ,które odnoszą się do określonej grupy bytów. Na przykład: przedmiotem fizyki jest materia, przedmiotem biologii organizm żywy. Nie dotyczą więc one wszystkiego co istnieje²⁰².

²⁰⁰ A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 82.

²⁰¹ Zob. Tamże, s. 82–83.

²⁰² Zob. A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, s. 23–24.

3.3. Gwarancja neutralizmu.

Dwa pierwsze warunki czyli realizm i uniwersalizm, wiążą przedmiot filozofii z realnym światem w aspekcie realności i w aspekcie całości. Warunek trzeci zwany neutralizmem, jest uznawany na gruncie metafizyki realistycznej za najważniejszy, ponieważ ma zagwarantować obok realizmu obiektywizm poznawczy²⁰³. Krąpiec i Kamiński piszą: „W konkretnym więc przedmiocie właściwym filozoficznych dociekań mają się znaleźć takie akty poznawcze, które bezpośrednio i zarazem najpierwotniej stwierdzają fakt istnienia świata. Wszelkie bowiem „dowodzenie” istnienia świata w ramach skonstruowanego systemu byłoby nie do przyjęcia z wielu względów, które ujawniały się w historii filozofii. Byłoby to bowiem przechodzenie ze stanu idealnego do stanu realnego, czyli od definicji do istnienia, co jest typowym błędem anzelmiańskim, którego najrozmaitsze systemowe warianty ciągle powtarzają się na terenie różnych systemów filozoficznych”²⁰⁴.

Metafizyka jest autonomiczna w stosunku do wiary, nauk szczegółowych i humanistycznych. Nie bierze ona za przedmiot swoich badań faktów wyróżnionych przez nauki, nie odwołuje się też do tez naukowych²⁰⁵. Zatem, punkt wyjścia w poznaniu metafizycznym nie może być a priori. Metafizyka zajmuje się wyjaśnianiem bytu w ogóle, który odsłania rzeczywistość realnie istniejącą. Poprzez metodę separacji od strony przedmiotu i podmiotu otrzymujemy oczywistość intelektualną. Metafizyka opiera się w punkcie wyjścia na poznaniu zdroworoządkowym, dzięki któremu odkrywamy prawdy rzeczowe i konieczne, więc poznanie metafizyczne jest poznaniem nieobalalnym, sięgającym bezpośrednio do tego co realnie istnieje²⁰⁶. Prawda o rzeczach znajduje się w nich samych, nie należy szukać zasad rządzących realnym światem poza bytami tegoż świata. Ważnym celem metafizyki jest poznanie prawdziwościowe. W poznaniu metafizycznym stykamy się z bytem poprzez sądy stwierdzające bytowość w aspektach transcendentalnych, mają zatem cechę jaką jest

²⁰³ Zob. M. A. Krąpiec, S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, s. 613.

²⁰⁴ Tamże, s. 613.

²⁰⁵ Zob. A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, s. 113.

²⁰⁶ Zob. tamże, s. 113–114.

prawdziwość²⁰⁷. Poznanie prawdziwościowe może być najbardziej podstawową bazą dalszych rozważań człowieka. „Droga dojścia do sprawdzalnej, a przez to racjonalnej i realistycznej metafizyki – zauważa Krąpiec - jest taka, jaka prowadzi do utworzenia każdej nauki. Prowadzi ona od przednaukowego poznania, od danych zdrowego rozsądku do jego swoistych uściśleń i uzasadnień. Jeśli staniemy na stanowisku przednaukowego, zdrowego rozsądku, na którym zwykle rozwijają się wszelkie nauki, zarówno szczegółowe, jak i filozoficzne, to niewątpliwie w jego ramach stwierdzamy istnienie świata, a więc pozapodmiotowego kosmosu wraz z człowiekiem, jego życiem, jego poznaniem, chceniem i działaniem. I jeśli tak pojęty świat istnieje, to metafizyka, podobnie jak każda inna nauka, wychodząc z przesłanek zdrowego rozsądku, ma na celu swoiste ostateczne poznanie tego realnie istniejącego świata”²⁰⁸.

Neutralny przedmiot metafizyki został wyłoniony na drodze separacji. Jego podstawą jest ujęcie istnieniowego aspektu rzeczywistości. Obiektywizm metafizyki wynika z tego, że separacja oparta jest na ciągłej intuicji rzeczywistości, która jest ujęta w ramach sądów egzystencjalnych, a te z kolei są podstawą ukształtowania transcendentalnego pojęcia bytu. Na obiektywizm ma również wpływ to, że dokonuje się nieustannie refleksja nad własnymi aktami poznawczymi i ich treścią. W wyniku każdej tej refleksji powstaje nowa wizja, która ubogaca poprzednie stany poznawcze. Dzięki wizji z dodanymi nowymi treściami poznawczymi, powstaje nowe transcendentalne pojęcie będące równoważne intuicji pierwotnej²⁰⁹. Neutralizm przedmiotów gwarantuje przede wszystkim aspekt istnienia (istnienie człowieka, rzeczy, aktów moralnych, kultury), ponieważ tylko istnienie realne i aktualne buduje rzeczywistość. Jak pisze Krąpiec: „I chyba nie trzeba dowodzić, że świat rzeczywisty jest ukonstytuowany przez istnienie, żaden bowiem dowód nie jest bardziej przekonujący od najpierwotniejszej percepcji istnienia realnego bytu”²¹⁰.

W powyższym rozdziale, pokazałam na czym polega rola poznania zdroworozsądkowego w gwarantowaniu realizmu, uniwersalizmu i neutralizmu w metafizyce. Poznanie zdroworozsądkowe: wiąże nasz intelekt z rzeczą realną;

²⁰⁷ Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s.40–41.

²⁰⁸ Tamże, s. 42.

²⁰⁹ Zob. M. A. Krąpiec. S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, s. 615.

²¹⁰ M. A. Krąpiec. S. Kamiński, *Specyficzność poznania metafizycznego*, s. 614.

dotyczy wszystkiego, co istnieje więc jest uniwersalne, ma nieograniczony zakres badań; sięga do tego, co realnie istnieje, do prawd koniecznościowych, nie potrzebuje w swoim punkcie wyjścia tez naukowych, więc jest obiektywne i neutralne.

Zakończenie

W powyższych rozdziałach przedstawiłam problem poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu transcendentaliów. Wyjaśniłam sensowność poznania zdroworozsądkowego i jego niezbędność przy wyodrębnianiu powszechnych właściwości rzeczy.

W rozdziale pierwszym, historycznym, ukazałam różne koncepcje poznania zdroworozsądkowego, w celu pokazania, że poglądy postulowane przez metafizykę realistyczną, są postępem w stosunku do poprzednich koncepcji. Doszłam do następujących wniosków: filozofia realistyczna musi być oparta na poznaniu zdroworozsądkowym, które jest aktem pierwotnym i spontanicznym; etap zdrowego rozsądku jest to etap wiedzy przednaukowej, która zdobywana jest bez specjalistycznego przygotowania, lecz dzięki funkcjom rozumu; treści zdroworozsądkowe są oczywiste i nie potrzebują dowodzenia; rzeczywistość sama przekonuje poznającego do oczywistości swoich tez.

W drugim rozdziale omówiłam rolę poznania zdroworozsądkowego w wyodrębnianiu transcendentaliów. Poprzez ich wyodrębnianie, odkrywamy prawdę o otaczającym nas świecie oraz nas samych. Na podstawie analiz w tym rozdziale doszłam do wniosków, że: byty są nośnikami wartościowych treści i źródłem zasad oraz nośnikami racjonalności, celowości i doskonałości, dzięki prawdzie, dobru i pięknu; człowiek będąc w relacji ze światem poznaje go, zmienia, ale też w nim się doskonali. Dalej wywnioskowałam, że: wyodrębnić transcendentalia możemy tylko wtedy gdy, przyjmiemy za punkt wyjścia w filozoficznym poznaniu, pierwotny i spontaniczny sąd egzystencjalny, w którym stwierdzamy istnienie rzeczy i na tym właśnie etapie poznanie jest zdroworozsądkowe; każda istota rozumna czyta prawdę z otaczającej ją rzeczywistości; w poznaniu zdroworozsądkowym dostrzegamy, że coś jest, a nie jakie jest (stąd też poznanie to, jest pozbawione błędów); zdrowy rozsądek jest dyspozycją poznawczą, dzięki której możemy ujmować rzeczywistość w jej najbardziej pierwotnym aspekcie.

W trzecim rozdziale przedstawiłam konsekwencje poznawcze. Pokazałam na czym polega rola poznania zdroworozsądkowego w gwarantowaniu realizmu,

uniwersalizmu i neutralizmu. Wnioski jakie płyną z tego rozdziału są następujące: poznanie zdroworozsądkowe wiąże nasz intelekt z rzeczą realną; w metafizyce realistycznej ujmujemy rzeczy takie jakie są, a nie ich przedstawienia; przedmiotem badań metafizyki nie może być nic co jest możliwe, lecz tylko to, co faktycznie istnieje i jest doświadczalne; to co jest nam pierwotnie dane musi być bytem realnym. Dalej doszłam do wniosku, że poznanie zdroworozsądkowe jest poznaniem uniwersalnym ponieważ dotyczy wszystkiego co istnieje, w przeciwieństwie do nauk szczegółowych mających ograniczony zakres badań. Metafizyka jest autonomiczna w stosunku do wiary, nauk szczegółowych i humanistycznych, ponieważ opiera się w punkcie wyjścia na poznaniu zdroworozsądkowym, dzięki któremu odkrywamy prawdy rzeczowe i konieczne. Wniosujemy z tego, że poznanie metafizyczne jest poznaniem nieobalalnym, sięgającym bezpośrednio do tego co realnie istnieje. Co za tym idzie, prawda o rzeczach znajduje się w nich samych i nie należy szukać zasad rządzących realnym światem poza samymi bytami. Neutralizm przedmiotów gwarantuje przede wszystkim aspekt istnienia, ponieważ tylko istnienie realne i aktualne buduje rzeczywistość. Istnienie rzeczy zaś stwierdzamy na etapie zdroworozsądkowym czyli w sądach egzystencjalnych. Zatem w punkcie wyjścia filozofii realistycznej nie ma żadnych tez naukowych, lecz jest pierwotne i spontaniczne poznanie zdroworozsądkowe.

W kontekście poznania zdroworozsądkowego omówiłam najszerzej koncepcję transcendentaliów. Jednak na podstawie kilku aspektów, które poruszyłam jedynie ogólnikowo, można podjąć osobne rozważania. Przykładowe zagadnienia to: problem percepcji zmysłowej; filozoficzne poznanie Boga jeśli nie możemy wyjść w poznaniu poza granice bytu; indukcja u Arystotelesa; problem intuicji u Krapca; partycypacja bytów w Absolucie. Postacie, których nie umieściłam w pracy, a które zajmowały się tematyką zdrowego rozsądku to: Stoicy (zdrowy rozsądek jako powszechne pojęcia; wrodzone przedpojęcia); filozofowie zdrowego rozsądku we Francji (P.P. Royer-Collard, Th. S. Jouffroy, V. Cousin); Ch. Peirce (filozofia zdrowego rozsądku jako Critical Common-sensism); nawiązujący do rozumienia zdrowego rozsądku Reid'a, E. Husserl (*Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*), K.R. Popper (*Dwa oblicza zdrowego rozsądku*, w: (tegoż) *Wiedza obiektywna*) oraz G. E. Moore (*Defence of Common Sense*). Jednakże żaden z nich bezpośrednio nie

zajmował się zdrowym rozsądkiem przy wyodrębnianiu transcendentaliów. Są to poglądy krytyczne w stosunku do poznania zdroworozsądkowego.

Bibliografia

Literatura podstawowa:

Gilson E., *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz, J. Nowak, Warszawa 1963.

Gilson E., *Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968.

Krapiec M. A., *Metafizyka*, Lublin 1985.

Krapiec M. A., *Byt i istota*, Lublin 1994.

Krapiec M. A., *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995.

Krapiec M. A., *Język i świat realny*, Lublin 1985.

Krapiec M.A., *Teoria analogii bytu*, Lublin 1993.

Krapiec M. A., *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, [w:] Tomasz z Akwinu, *O dobru. Przekład -studia-komentarze*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 1999, s. 201–212.

Krapiec M. A., *Zdrowy rozsądek a filozofia*, *Znak* 7 (1952) nr 3, s. 185–201.

Krapiec M.A., *Transcendentalia i uniwersalia*, [w:] *Roczniki Filozoficzne* 9 (1961) z. 1, s. 55–70.

Krapiec M.A., *Metafizyka – ogólna teoria rzeczywistości*, cz. II- III, [w:] *Wprowadzenie do filozofii. Przewodnik*, t. 1, Lublin 2000, s. 89–229.

Maryniarczyk A., *Metoda metafizyki realistycznej*, Lublin 2005.

Maryniarczyk A., *Monistyczna i dualistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki*, Nr 1, Lublin 2006.

Maryniarczyk A., *Realistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki*, Nr 3, Lublin 2005.

Maryniarczyk A., *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy. Zeszyty z metafizyki*, Nr 4, Lublin 2007.

Maryniarczyk A., *Transcendentalia a poznanie metafizyczne*, [w:] św. Tomasz z Akwinu, *De veritate. O prawdzie* (tłum. A. Białek), Lublin 1999, s. 167–184.

Maryniarczyk A., *Transcendentalia i metafizyczne pierwsze zasady fundamentem racjonalnego poznania świata*, [w:] *Analogia w filozofii*, Lublin 2005, s. 43–68.

Stępień A.B., *Rodzaje bezpośredniego poznania*, Lublin 1971 .

Zdybicka Z., *Partycypacja bytu*, Lublin 1972.

Teksty klasyczne:

Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, 983b 6; H. Diels, W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratike*, Berlin 1951.

Kant I., *Prolegomena*, tłum. J. Suchorzewska, Warszawa 1993.

Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Kraków 1957.

Kartezjusz, *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, Warszawa 1958.

Platon, *Dialogi: Menon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007.

Platon, *Dialogi: Fedon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007.

Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2003, VI.

Platon, *Dialogi: Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2007.

Reid T., *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, tłum., M. Hempoliński, Warszawa 1975.

Opracowania:

Chudy W., *Rola intelektu jako recta ratio poznaniu realistycznym*, [w:] *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 183–204.

Chudy W., *O naoczności poznania fizykalnego*, *Roczniki Filozoficzne* 31, (1983) z. 1, s. 36–37.

Czupryn B., *Wartość poznania zdroworoządkowego dla realistycznej refleksji nad człowiekiem według M.A. Krapca*, [w:] *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 161–182.

Daszkiewicz W., *Poznanie zdroworoządkowe i jego funkcja w filozofii realistycznej w ujęciu M. A. Krapca*, [w:] *Człowiek w Kulturze 19*, Lublin 2007, s. 243–263.

- Gondek M.J., *Poznanie bytu a transcendentalia*, [w:] *Św. Tomasz z Akwinu, Dysputy problemowe o prawdzie*, tłum. A. Białek, tekst polski sprawdzili i poprawili Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin 2001, s. 189–199.
- Gondek P., *Znaczenie przyczyny celowej w wyjaśnianiu rzeczywistości*, [w:] *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 287–306.
- Gudaniec A., *Miłość dobra jako podstawa dynamizmu bytowego*, [w:] *Tomasz z Akwinu, O dobru. Przekład -studia-komentarze*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2003, s. 283–298.
- Kamiński S., *Filozoficzne poznanie Boga*, [w:] *Jak filozofować?*, Lublin 1989, s. 199–200.
- Kamiński S., *Wyjaśnianie w metafizyce*, [w:] *Jak filozofować*, Lublin 1989, s. 151–176.
- Kamiński S., *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, [w:] *Roczniki Filozoficzne 27* (1979), z.2, s. 33–48.
- Kamiński S., Krapiec M. A., *Specyficzność poznania metafizycznego*, [w:] *Znak 13* (1961) nr 83, s. 602–637.
- Krapiec M. A., *Czynniki filozoficznego realizmu*, [w:] *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 113–128.
- Krapiec M.A., *Egzystencjalizm tomistyczny*, *Znak 6* (1951) nr 2, s. 108–125.
- Krapiec M. A., *O realizm metafizyki*, [w:] *Zeszyty Naukowe KUL 12* (1969), nr 4, s. 9–20.
- Krapiec M.A., *O rozumienie metafizyki*, [w:] *Znak 15* (1963) nr 9, s. 1077–1082.
- Krapiec M.A., *Metafizyka - ale jaka?*, [w:] *Roczniki Filozoficzne 17* (1969) z. 1, s. 55–62.
- Krapiec M.A., *Wyjaśnić rzeczywistość*, [w:] *Przegląd Katolicki* (1988) nr 5, s. 1–5.
- Krapiec M.A., *Przedmiot filozoficznych dociekań*, [w:] *Roczniki filozoficzne 33* (1985), z.1, s. 5–54.
- Krapiec M.A., *Analogia w filozofii*, [w:] *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 447–471.
- Krapiec M.A., *Egzystencjalizm tomistyczny*, *Znak 6* (1951) nr 28, s. 108–125.
- Krapiec M.A., *Rzeczywistość wymuszająca pytania*, [w:] *tenże, Filozofia co wyjaśnia?*, Lublin 2000, s. 17–48.

- Krapiec M.A., S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 1992.
- Krapiec M. A., *Poznawać czy myśleć. Problemy epistemologii tomistycznej*, Lublin 2000.
- Krapiec M. A., *Doświadczenie i metafizyka*, [w:] *Roczniki filozoficzne* 24 (1976), z. 1, s. 5–16.
- Krapiec M. A., *Filozofia co wyjaśnia?*, Lublin 2000.
- Krapiec M. A., *Rozmowy o metafizyce*, Lublin 2002.
- Krapiec M. A., *O filozofii*, Lublin 2008.
- Kubok D., *Prawda i mniemanie. Studium filozofii Parmenidesa z Elei*, Katowice 2004.
- Maritain J., *Filozofia przyrody*, [w:] *Pisma filozoficzne*, Kraków 1988, s. 23–49.
- Maryniarczyk A., *System metafizyki. Analiza „przedmiotowo-zbornego” poznania*, Lublin 1991.
- Maryniarczyk A., *Metoda separacji a metafizyka*, Lublin 1985.
- Maryniarczyk A., *O przyczynach partycypacji i analogii. Zeszyt z metafizyki, Nr 6*, Lublin 2005.
- Maryniarczyk A., *Pierwsze zasady wyrazem racjonalnego istnienia bytu. Interpretacja metafizycznych pierwszych zasad*, [w:] *Zeszyty naukowe KUL* 35 (1992), nr 3, s. 29–34.
- Maryniarczyk A., *Tomizm egzystencjalny a dziś filozofii*, [w:] *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Lublin 1995, s. 283–300.
- Maryniarczyk A., *Rozpoznać cel i odkryć rozumną przyczynę świata*, [w:] *Spór o cel. Problematyka celu i celowościowego wyjaśniania*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2008, s. 7–10.
- Maryniarczyk A., *Dlaczego filozofia realistyczna (Od Arystotelesa do Krapca i z powrotem)*, [w:] *Spór o rozumienie filozofii*, red. nauk. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2009, s. 27–50.
- Maryniarczyk A., *Tomizm. Dla-czego?*, Lublin 2001.
- Mazur P. S., *O nazwach intelektu*, Lublin 2004.
- Morawiec E., *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej*, Warszawa 1998.
- Swieżawski S., *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Kraków 1999.

Zdybicka Z. J., *Partycypacja bytu. Próba wyjaśnienia relacji między światem a Bogiem*, Lublin 1972.

Zdybicka Z. J., *Analogia i partycypacja w wyjaśnianiu rzeczywistości*, [w:] *Analogia w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stepień, P. Skrzydlewski, Lublin 2005, s. 87–104.

Literatura pomocnicza:

Copleston F., *Historia filozofii*, t. I, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1998.

Copleston F., *Historia filozofii*, t. V, tłum., P. Józefowicz, Warszawa 2008.

Copleston F., *Historia filozofii*, t. VI, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1996.

Reale G., *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, t. I, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 2005.

Reale G., *Historia filozofii starożytnej. Platon i Arystoteles*, tłum. E. I. Zieliński, t. II, Lublin 2005.

Zdrowy rozsądek, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, W. Daszkiewicz, t. 9, red. nacz. A. Maryniarczyk, Lublin 2008, s. 909–912.

Analogia, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, M. A. Krapiec, t. 1, red. nacz. A. Maryniarczyk, Lublin 2000, s. 210.

Powszechna Encyklopedia filozofii, t. 1-10, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2000–2009.

Encyklopedia filozofii Polskiej, t. 1-2. Red. A. Maryniarczyk, Lublin 2011.